

Rok I (III)

Niedziela 30 listopada 1947 r.

Nr 137 (591)

Sensacyjne informacje czeskiego pisma

Zarodek wyborowej armii niemieckiej tworzą Anglicy w swojej strefie

Byli SS-mani w angielskich mundurach szkolą się w obsłudze samolotów rakietowych na których odbędą „kolonialną praktykę”

PRAGA. „Młoda Fronta”, organ związku młodzieży czechosłowackiej, przynosi w sobotę sensacyjne szczegóły o tajnej niemieckiej armii istniejącej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, będącej zarodkiem nowej armii wzorowanej na pruskich i hitlerowskich elitarnych oddziałach.

W początkach br. armia liczyła przeszło 80.000 ludzi rekrutowanych wyłącznie z spośród zawodowych żołnierzy i specjalistów lotników i marynarzy hitlerowskich. Do członków tej armii nie odnosi się ustawa o dezaktywacji. Strawę mają oni lepszą niż ludność cywilna, a

20 tysięcy kg. prochów ludzkich złożono na cmentarzu Obronców

WARSZAWA. Według zestawień PCK na cmentarz Obronców na Woli przeniesiono 20.000 kg prochów Polaków, spalonych na stosach przez Niemców.

Największą ilość prochów zebrano w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, z ul. Wolskiej — (fabryka Franaszka i fabryka „Ursus”) i Okopowej. Są to prochy zamordowanych przez Niemców w okresie powstania.

Znaczne ilości ofiar spalono na Gasiówce i na Nowolipkach

Delegaci „Bundu” dopuszczeni na Konferencję Socjalistyczną

ANTWERPIA. (Obsł. wt.) W dalszym ciągu obrad Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej delegaci omawiali sprawę dopuszczenia na obrady delegacji niemieckiej partii socjalistycznej.

Decyzja w tej sprawie została odłożona. Zostali natomiast dopuszczeni delegaci Międzynarodowego Związku Socjalistycznych „Bundów” oraz przedstawiciele obu emigracyjnych partii socjalistycznych Hiszpanii.

Partia Pracy Stanów Zjednoczonych uzyskała jedynie prawo delegowania swych obserwatorów. Obrady trwają nadal.

Władzę w Wielkiej Brytanii chce zdobyć Oswald Mosley!

Nowa partia faszystowska powstaje „zgodnie z konstytucją”...

LONDYN. (Obsł. wt.) Sir Oswald Mosley, znany zwolennik Hitlera i przywódca faszystów angielskich, który przebywał przez kilka miesięcy w więzieniu a obecnie znajduje się od pew-

nego czasu na wolności zapowiedział wczoraj oficjalnie, że pracuje nad utworzeniem nowej faszystowskiej organizacji w Anglii. Będzie ona przypuszczalnie nosiła nazwę „Zwiazek nowych ludzi”.

Zadaniem organizacji będzie skupienie wszystkich „narodowych sił postępowych” do walki z komunizmem i elementami lewicowymi. Nie będą przyjmowani do organizacji jedynie Żydzi. Mosley zamierza — jak to sam zapowiedział — wziąć władzę w Anglii w swoje ręce drogą powszechnego głosowania.

Sprawa utworzenia nowej organizacji faszystowskiej — była przedmiotem interpellacji w brytyjskiej Izbie Gmin. Rzecznik rządu oświadczył jednak, że działalność Mosleya nie wychodzi poza ramy przewidziane konstytucją, wobec czego rząd nie może zabronić mu tej działalności.

20 lat więzienia dla gen. Noguesa

PARYŻ. Francuski sąd specjalny skazał na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw i konfiskatę majątku — generała Karola Noguesa.

Generał Nogues był członkiem rządu Vichy i zarządcą Maroka aż do czasu objęcia władzy przez ruch oporu.

TO mówi PPS

Polska Partia Socjalistyczna była zawsze od chwili swego istnienia partią robotników. Świadomość klasowa wśród robotników była zawsze wielka, nie wśród inteligencji pracującej i chłopstwa. Dlatego też w ubiegłych latach — mimo silnych wpływów Partii na wsł — przeważał element robotniczy, dochodzący powyżej 90%.

Dziś również na tym odcinku zmieniło się wiele w PPS. Skład socjalnej Partii zmienił się o tyle, że przybył masowo element inteligentny, urzędniczy i chłopski. Jeśli chodzi o udział chłopów w Polskiej Partii Socjalistycznej wynosi on ponad 15 proc. Najwięcej w Partii jest naturalnie robotników i kolejarzy, bo około 65 proc., inteligentów, a więc nauczycieli, urzędników, przedstawicieli wolnych zawodów jest około 18%. Kupców i handlowców jest niespełna 0,5%, reszta przypada na inne zawody.

Jak z tego widać, wraz z umocnieniem Polskiej Partii Socjalistycznej uległ też całkowity zmianie jej skład socjalny. Partia wzrosła niemal dwudziestokrotnie w porównaniu z rokiem 1939, zmiany w składzie socjalnym natomiast udowodniła się, dowodzi zmian, jaka zaszła w umysłowości mas inteligentnych. Myliłby się bowiem ten, kto by próbował przypisywać nowych warstw społecznych do PPS tłumacząc jedynie owozem pędem lub zgola chęcią zakwaterowania się w mieszkaniach państwowych. Partia wobec trudnych warunków politycznych i przełomu ideowego — politycznego, jak i Europa wschodnia, a wraz z nią cała Polska przeżywa. Napływ mas inteligentnych i chłopskich przyczynił się do zmiany mentalności mas ludowych w Polsce. Inteligent i chłop doszli samodzielnemu do tej świadomości klasowej, o której zwycięstwo w nich przez tyle lat bezskutecznie przed obłędem wojennymi dowodził wielkiemu przełomu i zmiany mentalności mas ludowych w Polsce. Inteligent i chłop doszli samodzielnemu do tej świadomości klasowej, o której zwycięstwo w nich przez tyle lat bezskutecznie przed obłędem wojennymi dowodził wielkiemu przełomu i zmiany mentalności mas ludowych w Polsce.

W dzisiejszej PPS członkowie rekrutują się z mas chłopskich i inteligentnych czują swoją przynależność do polskiej klasy pracującej i dlatego skład socjalny naszej Partii jest również wielkim osiągnięciem ideowym, które pozwoli nam spojrzeć na Polskę Partii Socjalistyczną jako na produkt wielkich przemian rewolucyjnych.

Wykor Polaka do kom. UNESCO

MEXICO CITY. Delegat Polski Stanisław Amolski został wybrany na sesji Komitetu Wykonawczego UNESCO do komisji Odbudowy kulturalnej oraz do komisji stosunków z międzynarodowymi organizacjami prywatnymi.

wielkiej tajemnicy do różnych kolonii angielskich.

W zakończeniu „Młoda Fronta” ostrzega przed niebezpieczeństwem powtórzenia się historii z lat 1919 —

Ci się nie podoba



w Kurierze Ilustrowanym

24 odrodzenia niemieckiego imperializmu, pod protektorem Brytyjczyków.



W pracowniach krawieckich Paryża przygotowują się piękne czepczki, które nalażą te dziewczęta, które osiągnęły 25-ty rok i., pozostały niezamężne (w dniu św. Katarzyny).

20-letni pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy podpisali Jugosławia i Bułgaria

BELGRAD. W Belgradzie i w Sofii ogłoszono jednocześnie komunikat oficjalny, stwierdzający, że podczas wizyty marszałka Tito w Sofii, marszałek dokonał wraz z premierem bułgarskim Dimitrowem przeglądu sytuacji międzynarodowej i sytuacji na Bałkanach. Obaż meżowie stanu doszli do przekonania że tzw. „Komisja bałkańska” nie będzie dopuszczona na terytorium jugosłowiańskie i bułgarskie, ponieważ działalność jej jest sprzeczna z zasadami ANZ. Ani rząd jugosłowiański ani rząd bułgarski nie będą współpracować z tą komisją.

Komunikat donosi poza tym, że traktat podpisany przez marszałka Tito i premiera Dimitrowa w dniu 27 listopada przewiduje:

1. ścisłą współpracę obu państw w duchu braterstwa narodów południowo-słowiańskich

we wszystkich interesujących je sprawach międzynarodowych.

2. oba państwa będą wspólnie brać udział w wszelkich przedsięwzięciach obronnych, niezbędnych do zapewnienia ich bezpieczeństwa i niezależności, zgodnie z zasadami ONZ.

3. w wypadku zaatakowania jednego z kontrahentów, drugi przyjdzie z natychmiastową pomocą wojskową.

4. żadne z państw nie podpisały żadnego układu i nie powzięły żadnej akcji skierowanej przeciwko drugiemu państwu.

5. umawiające się strony przyrzekają sobie ścisłą współpracę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Plany gospodarcze obu państw będą uzgodnione. Przygotowywany będzie projekt unii celnej.

6. w celu wzmocnienia braterstwa i współpracy obu narodów przedsięwzięte będą kroki, zmierzające do ścisłej współpracy kulturalnej.

7. postanowienia traktatu nie naruszają w niczym zobowiązań umawiających się stron wobec państw trzecich.

8. traktat wchodzi w życie natychmiast. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Belgradzie. Traktat podpisany został na lat 20 i będzie przedłużał się automatycznie na okres 5-letnie z wyjątkiem wypadku wypowiedzenia przez jedną ze stron w terminie 12-miesięcznym.

Odroczenie uroczystości w Tel-Awiwie

JEROZOLIMA. Wskutek odroczenia uroczystości Zgromadzenia ONZ, na którym odbyć się ma głosowanie w sprawie podziału Palestyny, przygotowania podjęte w Tel-Awiwie w celu uczczenia żydowskiego zwycięstwa, zostały na razie zawieszane.

W kołach żydowskich jednakże utrzymuje się opinia, że ONZ przyjmie projekt podziału Palestyny.

Zwycięstwo partyzantów medo'ańskich Prefekt Troilo wróci na swoje stanowisko!

RZYM. Proklamowany w piątek rano strajk powszechny w całej prowincji mediolańskiej na znak protestu przeciwko udzieleniu dyktanda prefektowi Ettore Troilo — zakończył się zwycięstwem partyzantów mediolańskich, którzy jak wiadomo oparli wszystkie gmachy rządowe w mieście.

Po całonocnych pertraktacjach — jak donosi komunikat oficjalny — rząd zgodził się na pozostawienie Troilo na dotychczasowym stanowisku i rozwiązanie tej kwestii w duchu demokratycznym, zgodnie z jednomyślną wolą wszystkich mieszkańców Mediolanu. Wobec ustępstwa rządu — strajk powszechny został odwołany.

Jak wynika z ostatnich depesz, decyzja rząd ministrów odwołania prefekta Troilo zapadła na skutek stawianych mu przez ministra spraw wewnętrznych Scelbe żądań braku dostatecznej energii w tłumieniu manifestacji żywiołowej demokracji przeciwko prowokacjom faszystowskim. Decyzja rządu spotkała się z powszechnym oburzeniem społeczeństwa mediolańskiego, wśród którego Troilo cieszył się wyjątkowym

poważaniem i sympatią. Najlepszemu tego dowodem jest fakt, że na wiadomość o odwołaniu Troilo, niezwłocznie podali się do dyktanda — na znak solidarności — prezydent Mediolanu oraz 160 burmistrzów prowincji mediolańskiej.

„Kryminalne” dowody osobiste

MADRYT. (Obsł. wt.) W Hiszpanii wydawane są obecnie nowe dowody osobiste, nazywane przez ludność „kryminalnymi”. Zawiera ona oprócz fotografii także odciski palców okularnika, oraz listę ich bliźszych i dalszych znajomych wraz z ich adresami.

Dokumenty te podpisuje główny szef bezpieczeństwa. Posiadacze dowodów osobistych winni zgłaszać się osobście w policji, celem ich przedłużania.

Pszenica za żelazo

MOSKWA. Przybyła tu belgijsko-luksemburska delegacja handlowa w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie zawarcia umowy o wymianie handlowej. Belgia i Luksemburg pragną otrzymać od Związku Radzieckiego pszenicę w zamian za żelazo.

Nowa ofensywa armii ludowej w Chinach

LONDYN. Z Szanghaju donoszą, iż oddziały chińskiej armii ludowej przeszły do ofensywy na półwyspie Sziao-Tung, na wschód od Szan-Tungu. Ofensywa chińskiej armii ludowej grozi przełomem linii komunikacyjnych między Tsing-Tau, bazą floty amerykańskiej a prowincją Szan-Tung.

Z obrad Konferencji Socjalistycznej w Antwerpii

ANTWERPIA. (Obsł. wł.) Na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej w Antwerpii zebrały się delegacje wszystkich partii socjalistycznych krajów europejskich za wyjątkiem Hiszpanii, Portugalii i Grecji. Reprezentowanych jest 22 partie socjalistyczne.

Przewodniczącym konferencji został Belg Bocker, wiceprzewodniczącym również Belg, Voss. Na wstępie obrad konferencja postanowiła wysłać telegram do greckiej partii socjalistycznej, wyrażający ubolewanie z powodu rządowego zakazu przyjazdu delegacji greckiej na konferencję. Następnie dokonano przeglądu sytuacji we Włoszech. Nie znaleziono jednak sposobów na załagodzenie rozdrwiny między obu włoskimi partiami socjalistycznymi.

Delegat Labour Party, prof. Harold Lasky oświadczył, że głównym zadaniem konferencji winno być zacieśnianie współpracy między socjalistycznymi partiami krajów Europy wschodniej i zachodniej.

Specjalna komisja konferencji przyjechała 5 głosami przeciwko 1 wnioskowi o zaproszeniu na przyszłą Światową Konferencję Socjalistyczną delegacji niemieckiej partii socjalistycznej (SPD).

Zza kulis hiszpańskiego faszyzmu (3)

Wielka narada wojenna Bernhardt zabiera głos Nocne rozmowy i co z tego wynikło Spokojnie w Berchtesgaden

Podajemy dziś dalszy ciąg relacji dziennikarza amerykańskiego Ted Allana o tych czasach, gdy dzisiejszy dyktator Hiszpanii gen. Franco przy czynnym poparciu wywodził władzę, występując przeciwko republikańskim i morderczym siłom konkurentów do władzy. Wszystkie wypadki, o których piszemy, miały miejsce w roku 1936, roku wojskowej rebelii faszyzmu.

NARADA W TETOUAN

20 lipca w miejscowości Tetouan odbyła się wielka narada wojenna. Wzięli w niej udział: gen. Franco, szef wywiadu niemieckiego Langenheim, prawnik oraz tych ludzi i reżyser wypadków — Bernhardt, producent i handlarze bronią bracia Wilmer oraz szereg wyższych oficerów ze sztabu gen. Franco.

Po rozpatrzeniu raportów, jakie nadchodziły z Hiszpanii i kolonii, wszyscy doszli do wniosku, że rebelia ledwie żyje, że właściwie znajduje się w stanie agonii. Tylko szybkie i zdecydowane działanie może ją ocalić. Franco oświadczył, że ma do dys-

pozycji 30-tyśiętną armię w Maroku, która jest wierna jego rozkazom. Armia ta jest niezbędna w samej Hiszpanii, aby podtrzymać konającą rebelię. Nie należy posiadać ani okrętów ani samolotów transportowych, aby te armie przewieźć do Hiszpanii. Jeżeli to nie nastąpi w najbliższym czasie — wszelkie dotychczasowe wysiłki okażą się daremne — republikańscy zwyciężą.

SKAD WZIĄĆ SAMOLOTY

W tej chwili zabrał głos Bernhardt. Nie analizował już sytuacji, doskonale wszystkim znanej. Aby ocalić Hiszpanię — jak mówił — potrzeba co najmniej 30

samolotów transportowych, które w ciągu kilkunastu dni mogłyby przewieźć armię generała Franco. Utylicie większej ilości samolotów mogłoby spowodować komplikacje międzynarodowe, ponieważ nikt nie uwierzyłby, że ktoś mógł dostarczyć takiej ilości bez zezwolenia rządu. A jednak rząd niemiecki nie powinien się oficjalnie angażować w wypadkach.

Natomiast bracia Wilmer — mówili dalej Bernhardt — którzy działali w Europie jako przedstawiciele niemieckich fabryk Junkers, mogą się zwrócić o 30 samolotów do swej berlińskiej centrali. Franco dyplomatycznie milczał, kiwając jedynie z uznaniem głową, Langenheim zgodził się. Wkrótce odpowiedni telegram, naturalnie szyfrowany, — był już w drodze do Berlina.

JUNKERS SIĘ DROŻY

Następnego dnia nadeszła odpowiedź, która jednak stanowiła dużą niespodziankę. Dyrekcja Junkers odpowiedziała, że nie może wysłać samolotów, jeżeli nie uzyska na to wyraźnej zgody rządu niemieckiego. Berlin czuł, że zbliża się moment decydujący, wiedział, jakie posiada w swoim ręku utraci, wiedział, że bez jego pomocy Franco zostanie zgubiony wraz z całą rebelią.

CGT poleca rozszerzenie strajków rząd domaga się pełnomocnictw dla ich zgnicenia

PARYŻ. (Obsł. wł.) Francuska Generalna Konfederacja Pracy (CGT) wydała wyrok polecający podległym jej Związkom Zawodowym działaniom strajkowej na kopalniach, w zakładach pocztowych i telegraficznych, na kolei i w portach. Sytem komunikacyjny Francji jest sparaliżowany w 75 procentach, tym bardziej, że ludność oświadczyła się do pomocy dla strajkujących i autobusów — obsługiwanych

lią. Odmowa Junkers nie była jednak odmową udzielenia pomocy, chodziło raczej o ustalenie formy i — zapłaty. Dotychczasowe rozmowy, prowadzone przez Langenheima i Franco i Bernhardem nie były dla Hitlera dostateczną gwarancją na przyszłość. Zbliża się wielka gra i trzeba ustalić wszystkie szczegóły, trzeba ustalić, jakie cenę — choćby nawet w dalszej przyszłości ma zapłacić Franco.

Sytuacja stawała się krytyczna. Pożno w nocy Bernhardt odbył najpierw długą rozmowę z gen. Franco, od którego otrzymuje pełnomocnictwa i dokumenty, potrzebne do przeprowadzenia rozmów w Berlinie. Po kilku godzinach Bernhardt konferencję z Langenheimem. Za dnia od niego, aby natychmiast zatelegrafował do Berlina do szefa wywiadu zagrańca partii hitlerowskiej Wilhelma Bohle, — aby ten zorganizował spotkanie pomiędzy nim a Goeringiem.

BERNHARDT LECI DO HITLERA

Langenheim zgodził się natychmiast na te propozycje. Już po kilku godzinach nadeszła przychylna odpowiedź z Berlina. — Jednocześnie Berlin zgadzał się, aby samolot Junkers, który niedawno przewoził gen. Franco z Wysp Kanaryjskich do Maroka, zabrał na pokład Bernharda i przywiózł go natychmiast do stolicy Rzeszy. Już w południe Bernhardt wystartował w drogę do Berlina. Pilotem samolotu był bliski przyjaciel gen. Franco — kapitan Arans. Tego samego jeszcze dnia Bernhardt spotkał się z Goeringiem i razem z nim wyjechał do Berchtesgaden, gdzie oczekiwał go powiadomiony o wszystkim Hitler. O wynikach tych rozmów napiszemy jutro.

Specjalna redakcja dla transmowania wykładow na Sorbonie

PARYŻ (obsł. wł.) Na wydziale humanistycznym uniwersytetu sorbńskiego zwołano specjalną radiostację, która codziennie po południu transmitowała będzie wykład profesorów tego wydziału dla studentów mieszkających poza Paryżem. Otwarci radiostacji dokonali asystentowie oświaty, Margelen, który wykonał zwołaniem naczenia przy pomocy radia. W najbliższym czasie, za jego inicjatywą powstaną także same radiostacje i na innych wydziałach uniwersytetu sorbńskiego.

Tak więc wypadek Marshalla był z góry skazany na niepowodzenie i wobec tego nasuwa się pytanie, czy nie był on po prostu zwykłym poginięciem taktycznym, obliczonym jedynie na moralne wzruszenie, jakie wywrze na Niemcach.

Po burzliwych debatach i sprzeciwach ze strony deputowanych komunistycznych — projekty zostały przekazane do komisji. Dwie z nich przysięły już projekty rządowe, komisja rządowa większością 24 przeciwko 13 głosom, komisja prawnicza zaś 26 przeciwko 13. Wczorajsze nakłady „Humanite” i „Ce Soir” zostały skonfiskowane w całości za zamieszczenie artykułów o niebezpieczeństwie, jakie grozi republikę ze strony obecnego rządu.

Wojewódzka Rada PPS

W dniu 1.12.1947 r. w sali konferencyjnej WK PPS, pl. Biskupa Nankiera 1 o godz. 15-tej odbył się posiedzenie rozszerzonej Wojewódzkiej Rady P.P.S. we Wrocławiu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odpowiedzi „Czerwonego Sztandaru”;
 2. Sprawdzanie legitymacji partyjnych, oraz mandatów;
 3. Wybór Komisji Matki;
 4. Referat dotyczący zagadnień programowych (tow. Cwik);
 5. Referat dotyczący zagadnień statutowych (tow. Rzekę);
 6. Głosowanie nad wnioskami Komisji Matki;
 7. Odpowiedzi „Czerwonego Sztandaru”.
- Delegaci do Wojewódzkiej Rady PPS winni przybyć na zebranie z mandatami.

Polska jest przeciwna podziałowi Europy na wschód i zachód

„Nie sądzimy, że konferencja londyńska jest ostatnią szansą” — mówi minister M. dzelewski

PARYŻ. Ostatni numer paryskiej „Tribune des Nations” zamieszcza wywiad z polskim ministrem spraw zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim. Korespondent tygodnika paryskiego odwołuje w poniższy sposób notatkę, poczynione w trakcie tego wywiadu:

— Czy może pan minister wskazać w chwili otwarcia konferencji londyńskiej, jakie znaczenie przywiązuje pan do rozwiązania sprawy niemieckiej w ogólnej perspektywie pokojowej?

— Do rozwiązania kwestii niemieckiej rząd polski przywiązuje znaczenie szczególne. Jak panu wiadomo, byliśmy zawsze zwolennikami załatwienia problemów pokoju nie drogą aktów jednostronnych, ale przez akty, będące owocem współpracy 4 mocarstw. Z tego punktu widzenia będzie dla nas rzeczą interesującą śledzić za postawą Francji w ciągu konferencji londyńskiej.

— W jakich dokładnie punktach interesy Polski i Francji są z sobą zgodne?

— Myślę, że interesy Polski i Francji są wspólne w kwestii bezpieczeństwa obu krajów. Myślę, że Polska jako Francja przywiązuje do tego samego znaczenie do kwestii demokracji Niemiec i do reparacji. Zasada odbudowy krajów zniszczonych przed odbudową gospodarki niemieckiej pozostaje dla narodu polskiego ciągle w mocy, a sądzę, że również i dla narodu francuskiego.

— Mówiono o konferencji londyńskiej, że jest ona konferencją „ostatniej szansy”. Co pan minister o tym sądzi?

jakich podstawach konkretnych, daniam pana ministra, stosunki te mogą i powinny się rozwinąć?

— Jesteśmy w trakcie regulowania kwestii gospodarczych między Francją i Polską. Prowadzimy rokowania również w sprawie odnowienia naszego sojuszu. U podstawy tego sojuszu znajduje się także kwestia bezpieczeństwa. Jest zupełnie oczywiste, że postawa Francji w Londynie w kwestii niemieckiej będzie czynnikiem, który na pewno wpłynie na rezultaty tych rokowań. Żywię nadzieję, że postawa ta będzie z duchem łączącym się rokowań.

— Jak naogół widzi pan ministrowi, będą mogły rozwinąć się normalne stosunki między wschodem i zachodem Europy, do których amerykańscy meowowie stanu uczynili ostateczną decyzję?

— W tej kwestii oświadczyliśmy wieloletnio, że jesteśmy przeciwni podziałowi Europy. Podzieli ten wyraża po prostu tendencję tych, którzy nie chcą ani odbudowy Europy, ani ustalenia trwałego pokoju.

— Scisle i oparte na zażyciu stosunku między Polską i Francją są niewątpliwie czynnikiem pokoju. Na

O roli podziemnej organizacji założonej przez więźniów Oświęcimia mówią zeznania świadków

KRAKÓW. W dalszym ciągu procesu krakowskiego przesłuchiwani byli świadkowie dowodów. Alfred Wojcik, charakteryzując działalność Grabnera — naczelnika wydziału politycznego w obozie Oświęcimskim podkreśla, że wydział ten miał za zadanie przede wszystkim wykonywanie wyroków śmierci. Świadek przyznał także, iż egzekucja była wykonywana natychmiast po przewiezieniu więźnia, nie zaś w wszelkiego rodzaju skomplikowanie się z Berlinem i o tym właśnie stamtąd decydził było technicznie niemożliwe.

Świadek powiedział również, że niektórzy SS-mani otrzymywali nagrody pieniężne, w wysokości 5 marek za każdego zabitego więźnia.

Mówiąc o konspiracyjnym ruchu oporu na terenie obozu świadek stwierdza, że w celu samobrony jak również i kontaktu z krajem zawiązała się już w roku 1942 organizacja podziemna, do której początkowo weszli więźniowie będący z zawodu wojskowymi. Równocześnie obok tej organizacji wojennej powstaje podziemia międzynarodowa organizacja polityczna zlożona z lewicowców. W roku 1943 bierze udział w kierowaniu na obecnym premier Czerwinkiewicz. Organizacja ta występowała pod nazwą „grupy Oświęcim” i prowadziła działalność polityczną, radiową komunikację, fotografację dokumentarną, gromadzenie dokumentów, statystyk i innych dowodów zbrodni. Jeśli chodzi o założenia ideologiczne, to głównym zadaniem było nawiązanie międzynarodowej solidarności. Organizacja ta przetrwała aż do ostatnich dni obozu. Wybitnie duży wkład włożyli w jej działalność lewicowcy polscy i austriaccy. Dużą rolę zagrał również w obozie duży zbrodniarz, który został ocalałym. Z dowodów tych korzystała obecnie komisja do badania zbrodni niemieckich na terenie różnych krajów.

Szósty dzień procesu przeciwko 40 członkom załogi obozu oświęcimskiego obfitował w szereg ciekawych

zeznani świadków polskich i zagranicznych.

Wskazując wrażeń czyni na obecnym opowieści Stępa o tym, co pozostało w pamięci oświęcimskich. „Jako „szary dzień” Zydów. Było to na początku 1941 r., kiedy Blagwe wprowadził z obozu całą kolumnę więźniów żydowskich i ustawił ją na wykopany przez fundamentami pod przykryciem bloku robótowego się obozu. Na dany znak SS-mani rzucili się na te kolumnę i rozpoczęli się na oczach świadka straszliwe widowisko. Więźniowie mordowani przecinając im szyje łopatami, miażdżąc żelaznymi tarkami i dobijając z broni palnej. Po tych czynach kolumna zdziśniona defilowała przy dzwiękach orkiestry obozowej przez obóz wlokąc za sobą zwłoki pomordowanych.

„Niesiono na przódzie — mówi świadek — jednego Zydowa umięzzonego w sposób okrutny. Na jego głowie położyli obręcz blaszaną, a do ręki włożono mu drzewce od łopaty, nagie zwłoki przykryto szmatami”.

Wstrząsające są zeznania Czeskiej Politycznej, kiedy opowiada ona szczegółowo o zamordowaniu jej ojca przez oskarżonego Butnorka. Świadek opowiada o tej tragedii używającymi słowami, przy głębokiej ciszy sali, która wpatruje się w zbrodniarza. Rodzice świadka zostali aresztowani i świadkowi udało się przyjąć do nich na blok. Ojciec świadka miał wtedy 68 lat i był tak zmaltretowany, że nie poznał swej własnej córki. Potem jednak uświadomił sobie kogo ma przed sobą, a czuł płaski, jak głąskając swoją córkę. Nagle dookoła obozu Dun trock, który poczył był zarówno córkę, jak i ojca. Po kilku dniach świadek dzielił się, że ojciec bicia tego nie przeżył.

patrzymy SWIAT

Taktyczny wypadek

Obecna konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw raz jeszcze potwierdza tę prawdę, że Ślany Zjednoczone postawiły w swej polityce na Niemcy i że bynajmniej nie zamierzają z tym kryć się. Dowodem tego może być ostatnie wystąpienie Marshalla w Londynie, w sprawie granic niemieckich. Oświadczenie to jest tym ciekawsze, że Marshall nie zaważał się wystąpić na swą swobodę popularności i narazić się na krytykę ze strony trzech partnerów.

Jakie bowiem stanowisko zajęli ministrowie trzech innych mocarstw wobec propozycji Marshalla zrewidowania odpowiedzialności, które wytyczyły o obecne granice Niemiec?

Stanowisko Molotowa nie wymaga omówienia. Było ono konsekwencją polityki realizmu i sprawiedliwości, jaką uprawia Związek Radziecki. Molotow stał na stanowisku, że w uchwale konferencji podcałkowej, która określała w sposób jasny i ostateczny sprawę wschodniej granicy Niemiec.

Francuski minister Bidault w oświadczeniu swoim wyszedł z założenia, że rozumowanie, że granice Polski na Odrze i Nysie są dodatkową gwarancją bezpieczeństwa Francji i wobec tego jest ona bezpośrednio zainteresowana w ich utrzymaniu. Stanowisko Bidault jest zupełnie zrozumiałe także i dla jednego jeszcze zagadnienia. Mianowicie rząd francuski ma zamiar przedstawić pewne roszczenia terytorialne w stosunku do terytoriów na zachodzie Niemiec. Ma on także pewne zamiary w stosunku do zagłębia Ruhry. Tak więc wychodząc z realnych założeń, Francja musi w sprawach niemieckich zajmować stanowisko zgodne ze stanowiskiem Polski. Wystąpienie Bidault jest tym charakterystyczniejsze, że polityka francuska została prawie całkowicie zmajoryzowana przez politykę USA. W zyciu ważnych dla Francji zagadnieniach petrafi jednak ona zdobyć się na realizm myślowy i działania.

Wypowiedź Bidault jest tym charakterystyczniejsza, że polityka francuska została prawie całkowicie zmajoryzowana przez politykę USA. W zyciu ważnych dla Francji zagadnieniach petrafi jednak ona zdobyć się na realizm myślowy i działania.

Wobec chwili strajkuje już ponad 2200 tys. pracowników strajk rozszerza się z olbrzymią szybkością dzięki energicznej akcji narodowych komitetów strajkowych. W kilku miastach doszło do starć z wojskiem i policją. W paru wypadkach rząd wprowadził w życie stan wojenny. Ludność wsi solidaryzuje się ze strajkującymi robotnikami i dostarcza za darmo żywność do miast, dla załóg strajkujących fabryk.

Rząd przedłożył na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego projekty nowych ustaw o zwalczaniu sabotażu gospodarczego i określaniu wolności strajku. Projekty te przewidują kary na organizatorów strajków od 6 miesięcy do 5 lat więzienia i do 500 tys. franków grzywny. O ile okaże się, że strajk został zorganizowany na mocy „poprzedniej umowy” kary te ulegają podwojeniu. Rząd ma także otrzymać prawo przekazywania do dyspozycji ministerstwa spraw wewnętrznych 80 tys. wojska dla zwalczania ruchu strajkowego. Projekty ustaw przewidują także, że każdy pracownik państwowy lub pracownik instytucji publicznej zostanie usunięty z pracy jeżeli będzie brał udział w organizowaniu strajku.

Po burzliwych debatach i sprzeciwach ze strony deputowanych komunistycznych — projekty zostały przekazane do komisji. Dwie z nich przysięły już projekty rządowe, komisja rządowa większością 24 przeciwko 13 głosom, komisja prawnicza zaś 26 przeciwko 13. Wczorajsze nakłady „Humanite” i „Ce Soir” zostały skonfiskowane w całości za zamieszczenie artykułów o niebezpieczeństwie, jakie grozi republikę ze strony obecnego rządu.

Tak więc wypadek Marshalla był z góry skazany na niepowodzenie i wobec tego nasuwa się pytanie, czy nie był on po prostu zwykłym poginięciem taktycznym, obliczonym jedynie na moralne wzruszenie, jakie wywrze na Niemcach.

Po burzliwych debatach i sprzeciwach ze strony deputowanych komunistycznych — projekty zostały przekazane do komisji. Dwie z nich przysięły już projekty rządowe, komisja rządowa większością 24 przeciwko 13 głosom, komisja prawnicza zaś 26 przeciwko 13. Wczorajsze nakłady „Humanite” i „Ce Soir” zostały skonfiskowane w całości za zamieszczenie artykułów o niebezpieczeństwie, jakie grozi republikę ze strony obecnego rządu.

1938 1943 1947 1949 1950

1938
Czechosłowackie zgromadzenie narodziło się z inicjatywy Emila Hache. Potem, prezydent Edward Beneš zrezygnował 5 października, wyrażając tym protest przeciwko ukladowi w Monachium, który właściwie sankcjonował rozbiór Czechosłowacji między Niemcami i Anglią. W Brytanii, gdzie m. in. postawiono, że Jarzým i wszyscy skutkowi jego panowania muszą być we Włoszech wykorzystani, a wszystkie władze całkowicie zde-mokratyzowane.

1939
Wybuch konfliktu radziecko-firskiego. Rozpoczynają się po obu stronach działania wojenne.

1940
W Nankinie japończy tworzą marionetkowy rząd chiński.

1943
W Algerze zebrała się komisja dozwolona dla sprawy terytoriów zlożona z przedstawicieli USA (Murphy), Włoszech (ZSRR) Wielkiej Brytanii (Mac Millana) i Masyli (Fenajca). Było to wynikiem październikowej konferencji w Moskwie. Ministerstwo spraw zagranicznych USA, ZSRR i W. Brytanii, gdzie m. in. postawiono, że Jarzým i wszyscy skutkowi jego panowania muszą być we Włoszech wykorzystani, a wszystkie władze całkowicie zde-mokratyzowane.

1944
Po zrealizowaniu próbach nieludzkich tworzenia emigracyjnego rządu polskiego przez Kozłowski, nowy gabinet tworzy Tomasz Arciszewski, przewieziony w tajemniczy samolot z kra-

Odbudowie my Stadion Olimpijski

Mimo, że praca przy odbudowie Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu trwa, nie wolno nam zapominać, że każdy dzień zbliża nas do terminu otwarcia wystawy Ziem Odzyskanych. Termin otwarcia wystawy, jest również terminem oddania do użytku publicznego największego stadionu sportowego w Polsce. Przyjęte zobowiązanie musimy spełnić. W dniu otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych, murawa naszego pysznego stadionu we Wrocławiu zaróć się musi zawodnikami.

By zamiary nasze zamienić się w czyn musimy się do tego wnieść przyczynić. Tylko wspólnymi siłami, wspólną pracą możemy tego dokonać. Zrozumiałoby to doskonale jednostki wojskowe DOW 4, uczniowie Pierwszego Gimnazjum, Harcerze, Turcyści i robotnicy Paławan, którzy produkują do dotychczasowej pracy.

Mimo ogromu wykonanych robót, wydatki związane z odbudową stadionu wyrażają się niekiedy stonkowano. Wzrost kosztów budowlanych to w pierwszym rzędzie wymienienie organizacji, które samorządnie i bezinteresownie stanęły do pracy.

Z nastaniem wiosny sytuacja wyglądać będzie inaczej. Odbudowa stadionu wchodzi w decydującą fazę i wymagać będzie dużych kosztów związanych z doprowadzeniem do porządku budynków i różnych instalacji. Rzecz zrozumiała, iż same chęci nie doprowadzą do wykonania robót. Nieodwołnie są pieniądze.

Prośbę materialnego poparcia Zarządu Miejskiego, Ministerstwa Ziem Odzyskanych, PWWF i PW całej społeczności musi się przyczynić do uzyskania funduszy. Na ostatnim posiedzeniu komisji propagandowej Komitetu Odbudowy Stadionu omawiany był projekt, by do każdego biletu na imprezach sportowych był dołączony znaczek na odbudowę stadionu na sumę 10 zł oraz projekt sprzedaży cegiełki na ten sam cel.

Nie wątpimy, że akcja ta znajdzie poparcie w naszym społeczeństwie.

23 tony drutu miedzianego dla Min Poczł i Telegrafów

Ostatnio zakupiliśmy w Szwajcarii 23 tony drutu miedzianego dla użytku Ministerstwa Poczł i Telegrafów.

Warta czy Wisła? Kto zdobędzie tytuł mistrza? Dzisiaj decydująca rozgrywka

Na boisku poznańskim Warta wyłoniony zostanie w dniu dzisiejszym piłkarski mistrz Polski. Do decydującej rozgrywki stają gospodarze z krakowskiej Wisły. Warta jest o tyle w lepszej sytuacji, że ma w tej chwili 2 punkty przewagi i to, że regularnie przegrywa mistrzostw młodych, że przy równej ilości punktów o tytuł mistrza decyduje lepszy stosunek bramek. Poznaniacy legitymują się stosunkiem 8:1 podczas gdy Wisła 7:3. Sytuacja ta pozwala Warcie przegrać dzisiejsze spotkanie stosunkiem jednej bramki by mistrzostwo Polski dostało się w ich ręce. Gdyby mecz wygrała jednak Wisła 2:0 zaszczytny tytuł dostanie się w ręce krakowian. Stosunek bramek będzie wówczas wyglądał następująco: 1. Wisła 9:3, 2. Warta 8:3.

Jak z tego wynika mecz może mieć taki przebieg, że bramka rozstrzygnie o tym, która z tych drużyn zasiądzie na tronie piłkarskim. Oczywiście, że w lepszej sytuacji znajduje się Warta. Własne boisko, własna publiczność i świadomość, że

można sobie pozwolić nawet na przegraną różnicą jednej bramki pozwoli poznaniakom grać spokojnie, a wiemy że opanowanie nerwów i samopokucie ma kolosalne znaczenie w spotkaniach decydujących.

Odra walczy z Zapłone

JELEŃSKA GÓRA. Dzisiaj, w niedzielę 30 listopada odbędzie się w Jeleniej Górze pierwszy mecz bokserski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy B. Walczyć będą: „Odra” z Nowej Soli i miejscowy „Zapłon”.

Zawody odbędą się w sali „Zapłonu” przy ul. Patrona Jackowskiego 28, początek o godz. 12 w południe.

Polonia - KMSS

W Świdnicy rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym ciekawy mecz piłkarski pomiędzy mistrzami 2 grup dolnośląskich A klasy. Polonia i KMSS Wrocław. Powyższe spotkanie wykaże, czy kandydat do klasy Państwowej rzeczywiście przewyższa inne zespoły A klasowe naszego Okręgu.

Czyn godny naśladowania

Dziś o godzinie 14-tej na zakończenie sezonu jesienno-odbył się towarzyski mecz w piłce nożnej między zespołami KS Wrocław i TKS na Stadionie Olimpijskim. Spotkanie zapowiadało się bardzo interesująco gdyż obydwa zespoły wystąpiły w pełnych składach. Poczłowy KS grać będzie wzmocniony z nowopozyskanymi graczami z centralnych województw. 50% czystego dochodu Zarządu klubów przeznaczają na odbudowę Stadionu Olimpijskiego.

Z tego cośmy powiedzieli nie wynika wcale, że Wisła stoi na straconej pozycji. Krakowian stać na to by przy sprzyjających warunkach pokonać każdą naszą drużynę różnicą dwóch bramek. Wszystko zależy od tego jak ułoży się gra, komu dopisze bardziej szczęście, jak wywiąże się sędzia, i wszystkie okoliczności, które w sumie składają się na wynik.

W każdym razie należy liczyć się z tym, że drużyny walczyć będą nie tylko o bramkę ale o każdą piłkę. Piłka nożna jest grą na wkrótce mek a dzisiejsze spotkanie decyduje o najwyższym zaszczytku jaki może zdobyć zespół po sezonie ciężkich zmagań.

Polonia wygrała ze Zrywem w sędzie

Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 27 listopada rozprawy zażalenie ZWM odwołanie wyroku Sądu Okręgowego, który przywrócił KS Polonię do stadiu przy ul. Konwiktorskiej w Warszawie. Sąd Okręgowy uchylił zażalenie, wobec czego Polonia odzyskała stadion, który na mocy umowy w 1926 r. z Zarządem Miejskim m. st. Warszawy wydzierżawiła na 99 lat.

Co do zwrotu poczynionych przez ZWM wkładów na sumę 1.613.000 zł, Sąd odesłał strony na drogę procesu sądowego.

3.200 samochodów jedzie do kraju

Do kraju przybędzie niebawem 3.200 samochodów marki „Dodge”, „Chevrolet”, „Ford” i „Studebaker”, zakupionych przez Polską Misję Zakupów z demobilu amerykańskiego w Niemczech. Samochody kalkulują się po 200 dolarów za sztukę, choć nie są zupełnie nowe, nadają się całkowicie do użytku.

Termometry i umywalnie na meczach bokserskich

W związku z mającymi się odbyć wkrótce drużynowymi mistrzostwami Polski — Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego postanowił, że rozgrywki muszą się odbyć na sali względnie hali przy odpowiedniej temperaturze, przy czym ustalone granice wynoszą: na hali minimalnie plus 5 stopni, maksymalnie plus 15 stopni, w szatni zaś minimalnie plus 15 stopni. Gospodarze zawodów zobowiązani jest dostarczyć

termometr delegatowi Wydziału Sportowego, który sprawdzi temperaturę w szatni na jedną godzinę, w hali zaś na trzydzieści minut przed wyznaczonym terminem spotkania. Poza tym w szatniach muszą się znajdować umywalnie, z których mogą zawodnicy korzystać po spotkaniu.

Wydział Sportowy PZB podaje również do wiadomości, że obok ustalonego odeszkodowania w wysokości 25 tysięcy za utraty zysku, w wypadku niestawienia się drużyny, przysługuje gospodarzowi prawo domagania się zwrotu faktycznych kosztów powstałych w związku z nieodbyłym spotkaniem.

Zebrań sekcji bokserskiej IKS

W związku z rozpoczynającymi się drużynowymi mistrzostwami Polski w boksie, kierownictwo IKS-u, zwołuje na poniedziałek 1 grudnia br. o godz. 17-ej zebranie sekcji bokserskiej w sali treningowej przy ul. Rzeźniczej 5.

Z dniem jutrzejszym bokserzy IKS-u przeniosą się do sali Gazonu, gdzie nadal odbywać się będą treningi w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 — 19-ej pod kier. trenera Romanowa.

Druga porażka Szymankiewicz

Oslabiona brakiem kilku zawodników reprezentacja Śląska uległa w meczu bokserskim reprezentacji Łodzi w stosunku 4:12.

W ramach tych zawodów Pisarski, który przed niedawnym czasem pokonał Kołczyńskiego, odniósł w meczu ze Śląskiem zwycięstwo nad reprezentantem Polski — Szymankiewiczem. Jest to druga z kolei porażka Szymankiewicza, który ubiegłego wtorku pokonany został przez Sobczaka na meczu Śląsk — Poznań.

W NOWY LITERACKIE



CHOINKI

dostarcza wyłącznie Spółdzielnia „LAS” Wrocław, K. Jagiellońska 38, Tel. 238, z upoważnienia Ministerstwa Leśnictwa.

CHOINKI pochodzące z innego źródła zostaną zarekwirowane.

Zgłoszenia przyjmuje się na sprzedaż hurtową. Ad Urzędów i Instytucji Społecz. rabat.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU

ul. Komandorska 18

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont budynków w Wałbrzychu przy ul. Niepodległości 183. Remont obejmuje roboty izolacyjne, murarskie, malarskie, szklarskie, elektrotechniczne, stolarskie, ślusarskie, dekarckie, instalacyjno-wodociągowe i inne.

Oferty na roboty remontowe należy składać w dniu 9 grudnia br. od godz. 11 do 12 w Oddziale Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego we Wrocławiu, ul. Komandorska 18. — Wydział Ogólny — w zalokowanych kopertach. Bez znaków firmowych z podaniem na kopercie jedynie napisu: „Oferta na remont budynku przy ul. Niepodległości 183 — Wałbrzych”. W ofertach należy podać termin wykonania robót, oraz włączyć nasłój komisijny otwarcie ofert. O godzinie 12 dnia 9 grudnia nastąpi wyliczenie pewnych robót, podziału robót między kilku ofertami, uniemożliwia przetarg bez podania przyczyn oraz dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferty i prawo przeprowadzenia w określonej wysokości ofert dodatkowego przetargu wolnego lub pisemnego pomiędzy wybranymi ofertami.

(4705)

HURT

DETAI

KSIĘGARNIA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

„WIEDZA”

poleca:

książki beletrystyczne dla dzieci i młodzieży, naukowe ze wszystkich dziedzin, w wielkim wyborze. Kompletuje biblioteki, na żądanie wysyła się katalogi. Wrocław, Rynek 14. (4566)

Makę pszenną 70%
makę żytnią 80%
kasze jęczmienna 70%

w każdej ilości

dostarczy odbiorcom
własnym taborem

Na składzie wielki wybór artykułów świątecznych

CUKIERKI
PIERNIKI
CZEKOLADA
MARMOLADKI
SUSZ OWOCOWY
WINA GRONOWE I OWOCOWE
OWOC W PŁYNIE
HERBATA
ŚWIEŻO PALONA KAWA
KAWA ZBOŻOWA „SPOLEM”
KONSERWY RYBNE
ŚLEDZIE

CODZIENNIE ŚWIEŻE DROŻDŻE

„SPOLEM” Okręgowy Oddział Spożywczy
we Wrocławiu, ul. Kleczkowska 33 tel. 25-06 25-07

(4706)

SPARTAKUS

sztuka w 4 aktach

STANISŁAWA RYSZARD
DOBROWOLSKIEGO

premiera

w PANSTW. TEATRZE
DOLNOŚLĄSKIM

dnia 2. 12.

o godz. 19⁰⁰

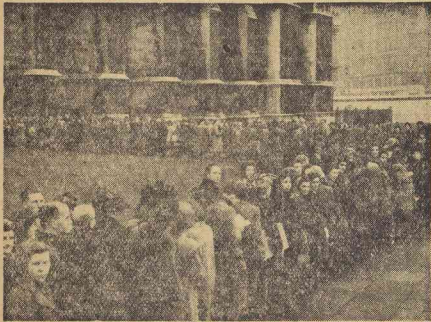
Willa umiarkowana, duży owocowy ogród, odstąpić za zwrotem kosztów remontu i mebli. Właściciel, Biuro Ogłoszeń Wrocław, Włozbowa 30. (4702)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKO Wrocław-Pilecycze. Grodecki Jan, Pilecycze 188-9. (4703)

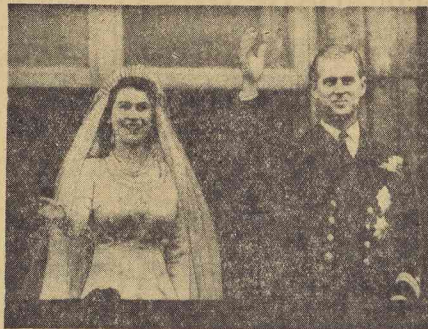
Wrocławski Kurierek Ilustrowany. Wydawca: Spółdzielnia „Wiedza”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław Włozbowa 30. Telefon Redakcji 36-23, telefon administracji 31-77. Konto PKO VIII 183. Redaktor: Bronisław Winnicki. Drukarnia: „Wiedza” Wrocław. F 23103

Świat i ILUSTRACJI

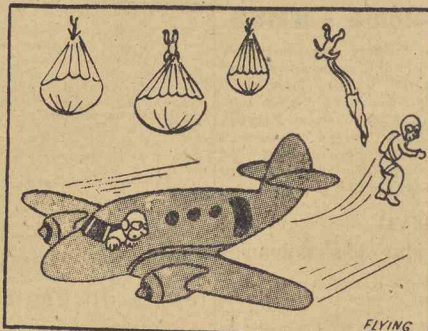
Księżniczka Elżbieta i por. Mount batten, obecnie księżka i księża Erynbu, w dniu swego ślubu przyjmują gości tłumów na balkonie pałacu Buckingham



Długa kolejka oczekująca na wejście do opactwa Westminsteru dla sprawdzenia rejestru wstępu na ślub królewski.



II Ogólnopolski Zjazd Delegatów „Społem”, obradował w dniach 25 i 26 listopada.



— Obawiam się, że nasze przyrządy pokładowe wskazują fałszywie.



„Zieleniak”

Buba Rypalska była wściekła. Leżąc na otomanie myślała:

— Lohuś w kryminalne za kany, Stęcio przymknij za pasek, Józio splajtował, a Kazio grozem nie smierdzi...

Jednym słowem na żadnego z nich liczyć nie można, a takie śliczne futerko już sobie uparzyła. Więc Buba westchnęła:

— Za diabła bym się wydała, żeby tylko był przy forsie...

I w tej chwili stęp ognia strzelił z podłogi, coś świsnęło, a przed Bubą stanął dziwny młodzieniec we fraku. Miał ciemną cerę i kruczcz włosy.

— Oj! — jęknęła Buba — a to co znowu?

— To ja.

— Jak ja?

— Diabeł. Wzywałaś mnie Buba.

Buba przetarła oczy:

— Znowu się zalałam w kratkę przy obiedzie... halucynacja?

— Nie halucynacja tylko wzięta towarzyska.

— To pan jest prawdziwym diabłem?

— Najprawdziwszym. Czy to pana dziwi?

— Trochę dziwi, chociaż... właściwie to teraz niczego się człowiek już nie dziwi...

— No właśnie.

— A kopyta pan ma?

— Nie, teraz kopyt się nie nosi.

— A dlaczego pan tu przyszedł?

— Bo dostałem ułup od wujka Belzebuba.

— Wujka Belzebuba? Bardzo śmieszne... A na jak długo?

— Na krótko. Na 500 lat.

— Może to u was i krótko. A ma pan od wujka delegację służbową?

— Nie.

— A diety?

— Też nie.

— To z czego pan będzie żył?

— Z czego. Potrzebuję paszurem o frak i się posypia pieniądze.

— Niemożliwe?!

— Możliwe — i mówiąc to diabeł szurnał łapą po fraku a deszcz złotych monet upadł na dywan.

Buba zerwała się na równe nogi i pochwyliła najbliższe leżące pieniądze.

— Oj — szepnęła — przecież to złote dziesięciolatorówki!

— Diabeł uśmiechał się triumfująco.

— I ty tak możesz zawsze?

— Zawsze.

— I ile chcesz?

— Ile chce.

— No to ci powiem, że masz pięknego seks-appla.

— Podobam ci się? — zawołał uszczęśliwiony.

— Szalenie. Zaraz wypijemy bruderszał, a jutro cię przedstawię jako swego narzeczonego.

— Widzę, że mnie pokochałaś od pierwszego wejrzenia.

— Szalenie... zaraz mi kupisz nurek!...

— Bo mi się przypomniało, że ja nie mam ani nazwiska, ani żadnych dokumentów.

— Głupstwo. Będziesz się nazywał, powiedzmy, Dziadzio Piłuliński, a dokumenty tymczasowo zaraz ci się wyrobi.

— W jaki sposób?

— Znajdziemy świadków, którzy stwierdzą, że cię znamy od urodzenia.

— A jak można to zrobić?

— Zwyčajnie. Da się im w łapę po kilka kawałków i będą mówić, że trzymali cię do chruzu.

— To wy tu grzeszycie tak bez naszej interwencji?

— Dobry dowcip — roześmiała się Buba.

— Nie śmieję się, bo ja jestem jeszcze młodym diabłem.

— Właśnie to widziałem.

— A więc po co wujek Belzebub mnie tu do ciebie przysłał?

— Na przeszkolenie zielniaku, do freblówki! Chrzan.

Pantofel MAHOMETA

61 Powieść E. ZOOR

Nichawem polana opustoszała zupełnie. Tylko ciała zabitych świadczyły o tym co tu zaszło przed chwilą. Jeden z lotników dopadł błyskawicznie do Żetycy i przeciął mu więzy. Żetyca spojrzał i oślepiał do reszty.

— Wacek! — wykrzyknął przez ściśnięte gardło.

— Tak jest panie rotmistrzu. Według rozkazu — uśmiechnął się chłopak. Żetyca nie mógł nic więcej powiedzieć: Rzucił się z okrzykiem przerażenia na Doris. Dziewczyna nieruchomo leżała obok kamienia ofiarnego. Trupa błądź pokrywała jej zastęga twarzy.

— Doris! Doris! — krzyknął rozpaczliwie, chwytając bezwładne ciało w ramiona.

— Czekaj. Zobaczysz. Może żyje. — Żetyca podniósł oczy.

— Karol! Ty tutaj, Karol!

— Tak, to ja, Przyjacieliu — powiedział Skulski.

Położyli Doris na trawie i poczęli badać puls i serce. Okazało się, że na szczęście dziewczyna nie jest ranna tylko popadła w głębokie omdlenie. Wacek skoczył zaraz do pobliskiego źródła po wodę i po pewnym czasie Doris otworzyła na wód przytomnie oczy.

— Gdzie ja jestem — spytała słabym głosem. — Co to było?

— Uspokój się kochanie. Już wszystko dobrze. Jesteśmy bezpieczni.

— Panie rotmistrzu — wtracił się Wacek. — Musiem zapchać do maszyny, żeby nam jakieś łamagi szkody nie zrobili.

— Tak, tak. Trzeba iść — powiedział Skulski. Wzięli osłabioną Doris pod ręce i ruszyli przez dżunglę. Po godzinie uciążliwej drogi, dotarli do niewielkiej zaciśnionej polany, na której Żetyca spostrzegł lśniący kadłub dwumotorowego bombowca.

C. d. n.

E. Wilson

7

Podróże Hieronima Koszyckiego

ROZDZIAŁ IV

w którym Koszyczko wpada w samą gęszczę konspiracji, ale wychodzi z niej obronną ręką.

Wchodząc po schodach Koszyczko przypomniał sobie: pukać trzy razy, potem jeszcze raz, potem dopiero dzwonić. Rozglądał się przy tym ciekawie wokoło. Kamienica niczego, nawet schody dywanem kryte. Dobrze sobie mieszkał. Na trzecim piętrze, powiedział radca. Bravo! Jest trochę ciepło i nawet tylko jedno drzwi. Gestapo przysłało równie łatwo. Zapukał, poczekał, znowu zapukał, wreszcie zadzwonił. Odpowiedziało mu milczenie, potem jakieś szuranie nogami, potem znowu milczenie, wreszcie trzask otwieranego judasza. Drzwi uchyliły się ostrożnie. Ktoś, słabo widzialny w półmroku, spoglądał na Koszyczkę i, najwidoczniej czekał.

— Nie, zapomniałem spytać hasła — przyznał się Koszyczko.

— Sierżant Koszyczko? — zdziwił się jakiś stłumiony głos. A wy tu czego? No, trudno, wejdźcie.

Koszyczko, zachwycony tonem zaproszenia, nie dał się dłużej prosić. Poznał go, to dobrze, ale on nie poznał ich. Skądś mu ta twarz była znajoma, skąd u licha?

— Nie zmienił się od Coetquidanu — mówił nieznajomy. — Niejednokrotnie o was słyszeł, ale nie przyjmie. Czegoż wy u nas? — Głos zadzwonił niepokojem. — Kto wam powiedział?

— Wróble na dachu o was śpiewają. Przyszedłem wam o tym powiedzieć. — Wreszcie go poznał, z twarzy, nie z nazwiska. Porucznik... porucznik...

— Tu się nie złego nie dzieje — przerwał tamten. — To moje prywatne mieszkanie.

Koszyczko wzruszył ramionami.

— Nie moja sprawa. Uprowadziłem was.

— Kto tam? — spytał zczyszony głos z głębi mieszkania.

— Niejaki pan Koszyczko.

— Nie wyrażacie się zbyt uprzejmie o waszych gościach.

— Ja was nie zapraszałem.

— Pukownik wyszedł do korytarza, w kamizelce, z jakąś przetłuszczoną paczką w ręce.

C. d. n.

PRZYŁOŻY SĄSIA

Biorąc udział w partyzantce, podczas okupacji w Belgii, Jasio został schwyty przez Niemców i wycieczony do Niemiec. Młody Polak znalazł im ucieczkę w okolicy Berlina.



— Muszę wracać do domu pieszko. — Jestem już zmęczony. — Jaką parę za kochanym! — Meine Ilse, bądź moją żoną! — Ależ Fryderyku, mamy czas myśleć o tym po wojnie. — Może mi się uda ukraść ich rower? — Udało się! — Lecz Jasio nie wie, że za chwilę czeka go nowa niespodzianka.

Wojciech Żukrowski mówi

o pisarzach radzieckich

PRZED kilku dniami wrócił do kraju grupa literatów polskich, którzy odwiedzili Związek Radziecki w ramach misji wymiany kulturalnej między naszymi państwami. Do grupy tej oprócz Zofii Nałkowskiej, Leona Kruckiwskiego, Karola Kurjula, Jana Kota, St. R. Dobrowolskiego i Seweryna Pollika należał przesiadł w Odrę. Zw. Lit. Świ. i autor „Porwania w Titturilanie”, „Z kraju milczenia” i „Błękitem flaminga” Wojciech Żukrowski. Do niego to zwróciliśmy się z prośbą o podzielenie się z naszymi czytelnikami chociaż ciekawymi wyrazami wywołanymi z wyliczeń.

Na ostatnim Zjeździe Literatów odbytym we Wrocławiu poruszyliśmy w kwestii autorytetu pisarza i jego obowiązków wobec społeczeństwa. Może pan jeszcze zapoznać nas ze stanem tego zagadnienia w ZSRR?

— Co tam smaczny autorytet pisarza, mogliśmy przekonać się już za doświadczeń zewnętrznymi i wewnętrznymi w czasie podróży. Podróż w odwołaniu w towarzyszyście wycieczki z Polską literatów radzieckich: Erenburga, Twardowskiego, Tyczyni i Browki. W wspaniałym restauracyjnym otoczeniu, z wielką grupą oficerów jadących ze strefy okupacyjnej w Niemczech. Ponieważ radio grało zbyt głośno, poprosiliśmy o wyłączenie aparatu. Oficerowie nie zgodzili się na to, wyrażając odpowiednio uzasadnienie swej odmowy. Wówczas zwrócił się do nich Ila Erenburg, mówiąc: „Ila Erenburga was prosi”. Ledwie słyszeliśmy imiona, natychmiastowo w czasie wolny pisarza swego kraju, nie tylko radio tamknęło, ale zaczęli podchodzić do nas co chwila, by wypić z nami kolejkę lub pokazać jakiejś nowemu koleżce: — Popatrz, to Erenburg, a to Twardowski.

Stacunek, jakim cieszą się tam pisarze, obserwujemy również w takich sytuacjach jak kolejkę do teatru, kina czy autobusu. Na przykład słowa „Pisateli” wszyscy ustępują miejsca.

— Słysząc o tym kulcie dla literatów żyjących, nie trudno przypuścić, że twórcy zmarli są szanowani jeszcze większym pietetem.

— Ogromnym w Muzeum Majakowskiego oglądaliśmy popierszami kulami, postarpane odłamkami pocisków tomki jego poezji znalezione przy poległych żołnierzach. W czasie wojny sporych oddziały wojskowe imienia Majakowskiego, czołgi jego imienia. Widzieliśmy w Muzeum kłosa, do którego żołnierze batalionu imienia poety wpisali wszystkie imiona na pamięć jego wiersze, i która przysłała do Muzeum z prośbą o wypełnienie luk powiatych tam, gdzie fragmenty utworów nie mogły sobie przypomnieć.

Pokazano nam także listy do żołnierzy frontowych prosiących o odpisy ciałych utworów Majakowskiego. Jeden z listów pochodził od oddziału partyzantów z Białorusi i zawierał prośbę o rozstrzelanie, jakiej narodowości był walczył Majakowski, bo w oddziale wynikła o to spór: partyzanci każdej narodowości chcieli uważać go za swego rodaka: tak Polacy, jak i Rosjanie, Białorusini, Żydzi i Ukraińcy.

Współkolonizacji Majakowskiego, jego śladów wprost błogosławia go. Długo służą za przewodników po mieszkaniu poety, opowiadają anegdoty z jego życia. Dziwnych i bardzo niezwykłych uczuć doznawali słuchając utworów Majakowskiego, utrwalonych na płycie.

Podobny kult jak w muzeum Majakowskiego widać w domku Tolstoj, gdzie stoi jeszcze nawet rower, na którym nauczył się jeździć mając 67 lat. Ze czcią oglądają te pamiątki wszyscy, nawet dzieci.

— Ten pietizm przeciętnego człowieka dla pisarzy jest rzeczywiście uderzający. A jakie konsekwencje wyciąga z tego sami literaci?

kładu: Erenburg opowiadał nam, że kiedy zjawiał się u niego jakiś człowiek z bardzo skomplikowaną kwestią a on nie znalazł rozwiązania, które by zupełnie wykluczało cokolwiek krzywdy, petent nie krył swego oburzenia.

Silne poczucie obowiązków społecznych pisarza najwyraźniej ujawnia się w dramaturgii. Umasowiony teatr radziecki jest w pierwszym rzędzie stawianiem problemów i natychmiastowym, niedwuznacznym ich rozstrzygnięciem. Np. ostatnio jako najaktualniejsza występuje sprawa poczem wyzwołać materialnej Ameryki nad Związkiem Radzieckim. W widzeniu przez nas sztuce pt. „Wielka siła” podjął autor próbę przeciwwstawienia naukowca oczarowanego

Co było przy tym dla mnie najciekawsze, w obudwu sztukach zawarto stanowczą krytykę biurokracizmu: w „Wielkiej sile” ostrzeżenie krytyki skierowano przeciw urzędnikowi, który żąda od uczonego natychmiastowej produktywizacji jego wiedzy, nie pozwalając na kosztowne, długotrwałe eksperymentowanie, choć tylko ono może przynieść wydatną korzyść społeczeństwu.

— Czy wszystkie przejawy sztuki, z którymi się panowie zetknęli, miały tak silny ładunek dydaktyzmu?

— Tak. I to nie tylko społeczno-politycznego, ale i personalnego. Kładzie się np. zdecydowany nacisk na nierozważność węża małżeńskiego, koniecz-

W związku z tym odrodzeniem romantyzmu chcę zaakcentować fakt, który niewątpliwie zaszczytuje niedługo z prozatorów polskich najbardziej w Rosji się cenit i najchętniej czyta się w bibliotekach fabrycznych... Sienkiewicz, a z poetów — Konopnicka, która jest ogólnie radzieckiemu tak bliska, iż uważa się ją za żyjącą.

— A zainteresowanie literaturą naszą w ogóle?

— Jest w Związku Radzieckim bardzo intensywne. Za świadectwo tego służą może coraz poważniejsza ilość przekładów dokonywanych przez Żukowa i Morawską, która dała literaturze rosyjskiej doskonale tłumaczenia „Lalki” Prusa, Miernikiem zainteresowania naszą poezją może być to, że w Leningradzie spotkaliśmy się z czterdziestu tłumaczami polskich wierszy.

— Na zakończenie naszej rozmowy może pan jeszcze określić swoje ogólne wrażenie z zetknięcia z pisarzami radzieckimi?

— Przyjmował nas naprawdę gościnnie i serdecznie. Szczególnie podziękować za to należy się głośnemu autorowi „Młodej gwiazdy” Aleksiemu Fiedajewowi, który ofiarne pełnił wobec nas funkcję głównego gospodarza.

Znamacznym przy tym, że najciekawsze trafili mi do przekonania słowa, którymi żegnał nas na odjeździe wybitna znawczyni literatury polskiej pani Usiejewicz.

„Tylko polityk myślarz na krótką metę może powiedzieć, że wszystko, co jest dobre dla proletariatu, jest słuszne i moralne w ogóle. Jeśli nie chcemy stosować machiavelizmu, właśnie wszystko, co jest prawdziwe i moralne w ogóle, jest dobre dla proletariatu”.

Rozmowę przeprowadził Tadeusz Lutogolewski

We Francji o Polsce

W tygodniku francuskim „Arts” z 10 października br. ukazał się artykuł poświęcony wystawie polskich dzieł sztuki w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Autor zwraca uwagę na charakterystyczny dobór elementów ornatycznych, podkreślając fakt, iż większość wystawionych prac powstała w czasie okupacji.

W tym samym numerze „Arts” znajduje się artykuł o archeologii w Polsce, pisma M. G. Billouet, dziennikarza francuskiego, który bawił u nas niedawno. Artykuł poświęcony jest zabytkom architektury z czasów II wojny światowej. Opisując stan obecny Biskupin, autor zwraca uwagę na fałszerstwa, które używane przez pseudo-uczonego niemieckiego przy komentowaniu pochodzenia tego prehistorycznego pomnika kultury słowiańskiej.

W październikowym numerze miesięcznika francuskiego „Arts-Lettres” ukazał się artykuł Bronisława Kamińskiego p.t. „Współczesny teatr polski”.

coraz większe masy, to znaczy z każdym rokiem stanowi coraz poważniejszy środek wychowawczy. O to ostatnie stwierdzenie mi chodziło, gdy sięgałem do artykułu Wyki. Zdaje mi się, że nasze pismo o roli wychowawczej filmu kompletnie zapomina. Tandeta przeszuwa się po półkach, a one

ani mru. Przywykliśmy się do nie zapisanego nigdzie i skutecznego, nieważnego, że kłó się jakimś tandetnym rodzajem rozrywki. Oczywiście nie kulturalnej. A tandecie, naturalnie, mówić wciąż nie warto, dlatego tylko od czasu do czasu pojawiają się na ten temat jakieś wyśoki. A potem śpiączka. Nie gratuluje.

Ukazało się niedawno czarne wydanie powieści Poli Gołajewiczkiej pt. „Rajski jabłko”. Dr Stefan Pappe pisze (Dziennik Rakowski z dnia 22 — 28 listopada) o książce w ten sposób: przynosi ona...

Z PRASY: Ljura Casanova wygłosił we Wrocławiu odczyt o inteligencji francuskiej.



— No widzisz, Laju, mówiam ci, że to nie ten Casanova.

Spartakus w teatrze

POSTAĆ Spartakusa — rewolucjonista, który w latach 71 — 73 przed Chrystusem podjął zbrojną próbę wyzwolenia ludu spod despotycznej władzy rzymskich imperatorów, oddawna uchodził w ruchu socjalistycznym za symbol dążeń do wolności. W dzisiejszym okresie zwycięskich przemian społecznych w Polsce, warto szukać ich progenitury w historii świata i dlatego próba ożywienia sylwetki Spartakusa podjęta przez znanego poe — socjalistę Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego ma swój wyraźny sens i uzasadnienie ideologiczne.

„Spartakus” stanowi właściwie debiut dramatyczny Dobrowolskiego. Choćby bowiem napisał jeszcze inną sztukę teatralną pt. „Jutrnie warszawskie”, zaginęła ona pod gruzami stolicy i ponieważ dotychczas jej nie odnaleziono, „Spartakus” jest pierwszym dramatem Dobrowolskiego, dostępnym dla czytelników i widzów.

Temat Spartakusa nie był poe od dawna. Początkowo zamierzał napisać o nim wiersz, później poemat, gdy zaś w czasie okupacji znalazł się w konspiracyjnej grupie, której duchem przewodnim był Leon Schiller, stosując się do sugestii znakomitego reżysera, skonstruował wiosną roku 1942 o-mawiany przez nas dramat.

Zrab tej sztuki tkwi w autentycznym konflikcie historycznym noszącym wyraźne znamiona aktualnej problematyki polityczno-społecznej, mianowicie: w starciu dwóch koncepcji wolności. Jedną z nich to ta, która w szeregach Spartakusa reprezentowała grupę celtycko-germańską: koncepcja wolności anarchicznej, tendencja żołnierska, chęć Rzymu zburzyć i „pohulać” sobie w nim bez troski i bez wzięcia; druga to ta, która reprezentował sam Spartakus i jego grupa grecko-barbarzyńska: koncepcja wolności opartej na swobodnej i uspołecznionej pracy. Spartakus chciał wyprowadzić lud z Rzymu w dolinę Dunaju, tam zorganizować nowe, szczerze społeczne, a okrutne imperium, które wówczas jaskrawo przypominało dzisiejsze



Autor „Spartakusa” St. R. Dobrowolski w karykaturze Wasi

środe reżyserów, którzy przełądali ją dotychczas, jedynie Osterwa rozentuzjuszował się sama myślą o inscenizacji tego widowiska. Miał zamiar wystawić je w kwietniu zeszłego roku w Starym Teatrze w Krakowie, niestety był już wtedy chory. Trzeba było no prostu śmiać, który by podjął się realizacji sztuki wymagającej masy statystów, baletu, muzyki a przy tym, co najważniejsze: utrzymania klasycznego stylu epoki starożytnej. Zadania tego podjęła się dyrekcja Państwowego Teatru we Wrocławiu. Dyr. Walden poczynił za zgodą autora znacznych skrótków tekstu, dokonał trafnej przeróbki III aktu sztuki, a zmiany wprowadzone przezeń tak trafnie Dobrowolskiemu do przekonania, że zdecydował, iż inne tryby będą mogły w swych realizacjach opierać się tylko na tekście dramatu zgodnym z inscenizacją Jerzego Waldena.

Autor sztuki nie mógł uczestniczyć w pierwszych jej próbach z powodów wyjazdów wraz z grupą innych pisarzy do Włoch. Związki Raskające w ten sposób: przynosi ona...

Na podstawie rozmowy



Wojciech Żukrowski w zdjęciu Wasi

Zachodem uczonemu, który jest przekonany, że jeśli do impetuacji tych wyników doszedł własnymi, radzieckimi środkami, pójść i dojdzie jeszcze dalej, przewyższając Amerykę. W sztuce zaś „Gubernator prowincji” skonfrontowano okupacyjną strefę sowiecką ze strefą amerykańską: pierwsza kieruje się koncepcją społeczno-gospodarczej przebudowy Niemiec i odbudowy ich na zasadach szczernej demokracji, druga natomiast opiera się na tendencji jak najbardziej egzystencjalnej: wyzwalania gospodarczego i politycznego wygranania niezadowolonych mieszkańców z rąk elementów pohitlerowskich.

ność wspólnego wychowywania dzieci, odrzucenia miłości na rzecz stałego towarzysza pracy.

Charakterystyczny jest przy tym żywiołowy nawrót do romantyzmu ujawniający się w wielkim upowszechnieniu poezji (przykładem znowu żołnierze noszący przy sobie tomiki Lemontowa i Majakowskiego), omawiany już kult dla zmarłych pisarzy i takie fakty w teatrze jak ten, że przedstawiana na scenie zabawa młodzieży jest zupełnie wolna od erotyzacji. Wyki zmysłowe, komplikacje erotyczne (bez których nie wyobrażamy sobie np. komedii francuskiej) odrzuca się bezwzględnie.

Troche zgrzytliwości

Mieło 50 lat od chwili, w której na ścianie zachłonnejoko pokoju zabobano po raz pierwszy obrazy poruszających się istot.

Narodził się wtedy film. Wspominając o tym fakcie Kazimierz Wyka (Twórczość z września br. „prorokuje”:

„Za to lat, zamiast się gnieść w kolejkach po kina, będziemy chodzić do wyprzedaży filmów, zabierać „za kancją i eho: „mentem” obraz, na jaki przyjdzie nam danego dnia ochota, i wyświetlać we własnej jaskini”.

Bardziej wrażliwych czytelników uspokajam: proszę nie brać na serio słowa „jaskini”. Natomiast uzupełnie na serio proszę włączyć wywody, którymi Wyka próbuje uzasadnić swoją przepowiednię o niesłychanej popularności filmu:

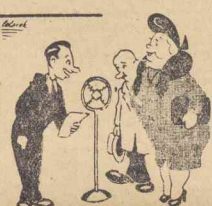
„Ty nam opowiesz, jak to było naprawdę, ponieważ widziałeś to na własne oczy — tymi słowami cię często przybysz. — Po czym zeznawali świadkowie naoczni — powiadają sprawozdania sądowe Ujrzeć, być świadkiem, utrwalić w pamięci własnym wzrokiem — zawsze dla człowieka znaczący wie-

cej, antyle tylko wiedzieć, tylko słyszeć, tylko sądzić, istnieje zaufanie w świadectwo wzroku. Świadek naczynny to świadek naczynny.

Tęsknota za naczynnością ma jedną narzuconą sobie granicę (...). Niewiele oamnia wzrok. Jedyne to miejsce, na jakim zatrzymują człowieka jego stopy. W tym samym czasie nieprzeżycione miejsce i krajoznawstwo daleko, niedostępne pragnienie oczu. Niepokój tęsknoty za nim. Podróż, wędrówka.

Tęsknota nie ustaje, podróże są dla niektórych uciążliwe, dla niektórych nie, dla wszystkich zaś dostępne tylko w słupie „ograniczonej. Film przełamuje ograniczenia, usawa przeszkody. Film to ucrzywiznienie pragnienia, by przeżyć w świat na oczach.

Czy patrząc w ten sposób na film można się oprzeć prawdopodobięństwu wspomnianego „protektwa”?



— Maż pani wygrał 100.000 na Loterii Państwowej, może nam pani zechce powiedzieć, na co ma pani zamiar wydać te pieniądze?

PRZY śniadaniu toczyła się rozmowa o temat bału maskowego, który miał się odbyć w miejskim klubie.

— Nie jestem wcale zachwycony tym pomysłem — mówił Archibald Welkins do żony. — Co sądzisz o tym, Natalio?

Młoda kobieta spojrzała na niego pytająco, swoim ogromnym niebieskim oczyma.

— Nie rozumiem... Co ci się w tym nie podoba?

— Ten idyotyczny projekt, żeby żony i mężowie nie o sobie nawzajem nie widzieli... Każdy ma się przebrać na własną rękę.

Niejednokrotnie w ciągu ośmiu lat pozycja Mr. Welkinsa miała podobną podziwającą jej zdolność milczenia. Nie odpowiadała, kiedy wygłaszał zdanie niezgodne z jej przekonaniem. Teraz także milczała. I dlatego Archibald powiedział z naciskiem:

— Sądzę, że my możemy sobie powiedzieć, w jakich strojach wystąpimy.

— Dowiem się o tym po zdjęciu masek — odpowiedziała Natalia.

Kiedy robienie tajemnic z tej sprawy jest zupełnie nonsensem — zawołał gorąco.

— Podaj panu marmoladę — poleciła Natalia służącej.

Mr. Welkins nabrali żyzkę marmolady i powtórzył:

To jest zupełnie nonsens.

Milczała. Młody przedtem nie spał, kobiety z takim daniem milczenia. Ten niezwykły talent był źródłem jej przewagi nad nim.

— Przecież tam powstanie jeden wielki różnorodny tłum. Gdy nie będę znał twojego kostiumu, nie będę mógł uważać na ciebie.



— Bardzo ładnie z twojej strony, że ci na tym zależy — odpowiedziała. — Ale jestem pewna, że na mnie nie trzeba uważać.

— Wszystko jest możliwe... — No, nie sądzę, tym bardziej w naszym własnym klubie.

— Ależ mówię ci przecież, że tam będzie mnóstwo ludzi... Jesteś ładna w dodatku blondynka.

Ponieważ ciągle milczała, dodał usprawiedliwiająco:

— Blondynki zawsze przyciągają uwagę mężczyzn.

— Może pozwolisz te grzanki? — Wziął kilka na talerz i po wyjściu służącej ciągnął dalej:

— Wiesz doskonale, że ludzie zamaskowani nie mają skrupułów. Tam może dojść do różnych awantur. W dodatku wódka działa.

Poza tym jest jeszcze jeden powód, dla którego chciałbym wiedzieć...

Zgubiona Kolombina

— Wiedzieć? O czym?

— O czym? — powtórzył z rozdrażnieniem. — Przecież mówię o tym od dłuższego czasu. Chce wiedzieć, jak będziesz przebrała...

— Zabawa straciłaby urok, gdybym ci powiedziała... Jak ci smakuje ta wódka? To najwzajemniejszy transport...

— O, nie próbuj zmieniać tematu — powiedział twardo. — Twierdzisz, że na ciebie nie trzeba uważać. Widocznie masz słabą pamięć. O mnie, jak i o tobie, nie mówię. Jak i o tobie, nie mówię.

— Sądzę, że jeżeli pani nawet udam, robi to pani bardzo źreźnie.

— A ty, mój krolu!

— To nieważne — odpowiedział. — Chcę się czegoś dowiedzieć o...

Zaledwie wspomniał o tym jednym lekkośnym kroku w jej małżeńskim życiu, pozostawiając swoich słów. Obiecywał sobie stale, że nigdy nie powie na ten temat ani słowa. Ale mimo to nie mógł przezwyciężyć uczucia zazdrości, chociaż od tamtej historii upłynęło kilka lat. Zresztą był to zwykły filom, Ow Francuz nie należał do zbyt mądrych ludzi.

Archibald wstał od stołu zły na siebie i żonę.

WSZYSTKO było obmyślane w ten sposób, że małżonkowie nie mogli niczego się dowiedzieć o strojach swoich żon. Kobiety spędziły cały dzień razem. Jadły i ubierały się wspólnie. Podobnie postąpił mężczyźni. Archibald Welkins ubrał się w strój, który miał go upodobnić do króla Karola II.

Uwaga II. Wzrost przybrał się swojemu odbiciu w lustro. Czarne kręcone włosy peruki nadawały mu bardzo interesujący wyraz twarzy. Uśmiechnął się z zadowoleniem.

Przestał się przejmować odmową Natalii. Mniejsza z tym, co ubierała. Nie będzie jej pilnować. Wystraszcy, że wykaże najlepsze chęci. Teraz może się bawić. Tak musi przyjemnie spędzić tę noc. Wszedł do klubu w towarzystwie Araba, Chiniczka i żołnierza. Tańce już się rozpoczęły. W takt muzyki pisałi kulisy, dworzanie, tancerze, goście, hiszpańskie senority, pające, mandaryni, nimfy, Turczynki...

Archibald stał we wnętrzu i patrzył na różnorodny tłum. Nagle wydawało mu się, że poznał swoją żonę. Była ubrana jak dama dworu francuskiego w wysokiej pudrowanej peruce (zazwyczaj suknie jedwabne). Tańczyła z rzymskim gladiatorem. Tak, to była Natalia. Poznał jej wzrost, jej figurę i ruchy. Zresztą wybór kostiumu zgadzał się całkowicie z jej upodobaniami. Mr. Welkins nabrali zupełnie pewności.

— Tymczasem jego uwagę przykuła grabieżca postać w krótkiej czarnej sukience z głębokim dekoltem. Cienkie północzki opinały jej wysmukłe nogi. Była rudowłosa. Czarny szeroki kapelusz i biała rękawa uzupełniały strój, który czynił z niej osobliwą zalotność i wdzięku. Jej taniec podkreślał to wrażenie. Archibald pochylił się naprzód:

— Nie chcę — powiedziała krótko. Jestem niegrzecznym chłopcem. Odejdź, mój mąż nie byłby zadowolony.

— Mąż nie powinien się dowiedzieć. Ale mój mąż... Na tym polega urok podobnych zabaw.

— Tak, ale ja go przestraszę od razu, szanowny królu.

Odewróciła się i weszła na salę. Stała za nią i przyglądał się tańczącym.

Nie chcę — powiedziała krótko. Jestem niegrzecznym chłopcem. Odejdź, mój mąż nie byłby zadowolony.

— Mąż nie powinien się dowiedzieć. Ale mój mąż... Na tym polega urok podobnych zabaw.

— Tak, ale ja go przestraszę od razu, szanowny królu.

Odewróciła się i weszła na salę. Stała za nią i przyglądał się tańczącym.

— Złapałem panią — powiedział niskim głosem.

Ach, monsieur, to jest wspaniała. Jak i o tobie, nie mówię. Jak i o tobie, nie mówię.

Kokietka. Uśmiechnęła mu znacząco rękę. Archibald odwrócił się i uciekł.

Czy pani jest Francuzką? — zapytał usiłując mówić zmienionym głosem. — Czy nasładowała pani tylko francuską wymowę?

— Jak pan sądzi, monsieur?

— Sądzę, że jeżeli pani nawet udam, robi to pani bardzo źreźnie.

— A ty, mój krolu!

— To nieważne — odpowiedział. — Chcę się czegoś dowiedzieć o...



tobie. Tylko nie mów mi, że jesteś małą zamężną kobietką w przebraniu — żoną człowieka interesu z New-Yorku.

— Pan przypuszcza, że jestem niegrzeczną dziewczynką francuską?

— Tak sądzę...

— Więc gość mój!

Z tym okrzykiem wyrwała się i przez szerokie okno wyszła z sali. Odejdź, mój mąż nie byłby zadowolony.

— Mąż nie powinien się dowiedzieć. Ale mój mąż... Na tym polega urok podobnych zabaw.

— Tak, ale ja go przestraszę od razu, szanowny królu.

Odewróciła się i weszła na salę. Stała za nią i przyglądał się tańczącym.

Nie chcę — powiedziała krótko. Jestem niegrzecznym chłopcem. Odejdź, mój mąż nie byłby zadowolony.

— Mąż nie powinien się dowiedzieć. Ale mój mąż... Na tym polega urok podobnych zabaw.

— Tak, ale ja go przestraszę od razu, szanowny królu.

Odewróciła się i weszła na salę. Stała za nią i przyglądał się tańczącym.

— Spójrz — wykrzyknął nagle.

— Tu jest druga Kolombina. Całkiem podobna do ciebie. Nawet włosy masz w tym samym kolorze.

— Tak, myślimy razem przyszyły.

— Więc jeżeli cię straszę z oczu — powiedział Archibald — nie będę mógł cię odnaleźć. Przecież ja was nie odróżnię.

— Oto zagadnienie...

Zaczynać i omówmy tę sprawę.

— Nie, monsieur — odpowiedziała Kolombina. — Ja teraz chcę tańczyć z kimś innym.

I odeszła w towarzystwie mniha.

Wróć po takt tutaj — krzyknął król za odchodzącą. Ale ona potrząsnęła głową.

— Więc w jaki sposób cię znajdę? — zapytał idąc za nią.

— Sądzę, że to ci się już nie uda — powiedziała wybuchając śmiechem.

Zmarłszy monarcha wrócił na dawne miejsce przy drzwiach. Po chwili stracił swoją Kolombinę z oczu. Potem zauważył, że tańczy z kimś innym. Okazało się jednak, że to była ta druga. Nie miała żadnych leśnych kroków jak ta, która nie była z francuskim akcentem.

— Ale mniejsza z tym. On ją musi znaleźć. Chciał za wszelką cenę zobaczyć jej twarz. Po raz drugi mignęła Kolombina w tańcu. I znów się omylił.

Kiedy o północy zaczęto zdejmować maski, Archibald na próżno szukał wzrokiem swojej Kolombiny. Zniknęła oświe. Natoli także nie było na sali. Co się z nią mogło stać? Przecież kobieta tego pokroju nie będzie spacerować z obcym mężczyzną po parku...

Myśl o żonie tak go zaniepokoiła, że zapomniał na chwilę o Kolombinie. Zatelefonował do domu.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

Ze zdumieniem usłyszał głos Natalii.

— Halo!

— Szukam cię wszędzie — powiedział. — Dlaczego odeszłaś tak wcześnie?

— Oh, to mi najzupełniej wystarczało...

— Czy nie dobrze spędziłaś czas?

— Bardzo dobrze — odpowiedziała. — Więc nie rozumiem, dlaczego wróciłaś do domu.

Przebrań ludzie postępują niekiedy w sposób nieoczekiwany — odpowiedziała. I zanim zdążył się zastanowić nad znaczeniem tej uwagi, zapytała:

— Jak się bawisz?

— No, nie najgorzej...

Równocześnie przypomniał sobie swoją zgubioną Kolombinę i powiedział:

— Czy nie masz nic przeciw temu, że zatrzymam się tu jeszcze przez chwilę?

— Ależ naturalnie, mój drogi. Dorej nocy.

Z tym słowami Natalia odwróciła się i poszła.

— Pozwól, że ta dostanę wódka. Wiem, że ją lubisz.

— Tak, bardzo dobrze — odpowiedział obywatel. — Oba łomby miały przecież rękę w tej sprawie.

— Peruki — wyjaśniła Natalia.

— Peruki! — powtórzył z zaniepokojeniem. — One nie wyglądają jak peruki.

— Mężczyźni nie orientują się w takich rzeczach.

— Kim była druga Kolombina — zapytał wstając od stołu.

— Brawdopodobnie była to jakaś kobieta w tym samym kostiumie, jakiego krawiec, co ja — w jasna żona.

— Ale — zatrzymał się na chwilę, potem dokończył: — Oni nie powinni wysłać jednakowych sił w tym samym celu.

Natalia nie dała odpowiedzi.

Archibald znowu miał sposobność się przekonać o jej zdolności do milczenia.

— W tym leżało źródło jej przewagi nad mężem.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

Według Streeta opracowała L.P.

— Była Kolombina — powiedziała przysuwając mu równość dnia porządkowy.

Archibald rozmarzył się o milczeniu na grzanie. Półmroczył:

— Tam były dwie Kolombiny, zupełnie jednakowo ubrane.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

— Tak — potwierdziła Natalia.

KAROL DICKENS

Nadzieja pani Bardell

W jednym z najbliższych numerów „Ekranu” ukazuje się artykuł o Karolu Dickensie. W związku z tym załączamy typowy fragment jego „Kłosa Pickwicka”.

RANO, w przeddzień zamierzano wyjechać do Estansville, w postępowanie naszego filozofa musiało wydawać się szczególnie tajemniczym i nie wyrozumianym każdemu kto znał jego podziwianą godną równości charakteru i jego domowe zwycięstwa. Przechadzając się po swoim pokoju krokiem przyspieszonym, nasz filozof musiał wyśledzić go przez okno, ciągle spoglądając na zegarek i okazując rozmaite inne symptomy zniecierpliwienia, bardzo u niego niezwykłe. Widocznie zanosiło się na fakt wielkiej wagi. Ale co to mógł być za fakt? Sama pani Bardell odgadnąć tego nie umiała.

— Pani Bardell — rzekł wreszcie pan Pickwick, gdy młoda dama miała już skonczyć stępienie w kierunku, za którego trwał jego filozof.

— Co, panie? — odrzekła pani Bardell.

— Syn pani długo coś nie wraca.

— To prawda, ale też stąd do Borough kawał drogi.

— A tak — odpowiedział pan Pickwick i znowu zapadł w milczenie.

— Pani Bardell — zaczął znowu po kilku minutach.

— Co, panie?

— Czy sądzi pani, że wydatki dla dwóch osób byłyby znacznie większe niż dla jednej?

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

— O! Panie Pickwick! — odrzekła pani Bardell, rumieniąc się.

Na taśmie

FILMOWEJ

* W filmie p. t. CURIE-SKŁODOWSKA debiutują aż trzech słynnych obecnie amerykańskich artystów filmowych. Są nimi Robert Walker w roli młodego przyjaciela i asystenta małżonków Curie, Van Johnson, najpopularniejszy dziś amant ekranu, kreujący poczekającego reportera, któremu pani Curie oddała pierwszego wywiadu, oraz młodociana gwiazda o pierwowzorze z filmu blasku, Margaret O'Brien, która w filmie p. t. CURIE-SKŁODOWSKA gra rolę córki genialnej uczonicy, Ireny. Jak widać CURIE-SKŁODOWSKA przyniosła szczęście debiutantom.

* Do nakręcania scen, obrazujących pracę uczonych w ich laboratorium paryskim, wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zrekonstruowała wiernie na podstawie starzych zapisków i fotografii pp. Curie starą szaloną, w której para uczonych pracowała z pełnym poświęceniem w najgorszych warunkach przez cztery lata.

* Greer Garson i Walter Pidgeon mają obecnie nakręcać piosenkę z filmu, w którym występuje, jako małżeństwo. Ma to być duży ciąg odznaczony 15-ą nagrodą Akademii Filmowej obrazu p. t. PANI MINIVER. Poza tym Garson i Pidgeon występują jako małżeństwo filmowe w obrazach: CURIE-SKŁODOWSKA, PANI PARKINGTON, oraz KWIATY w KURZAWIE, oraz w 15-jej części PANI MINIVER.

* Po ukazaniu się po raz pierwszy na ekranie, w roli młodego dziennikarza w filmie p. t. CURIE-SKŁODOWSKA, Van Johnson — dziś człowiek amant amerykański — dostał pierwszy list od pewnej wielbicielek.

— Nie znam pana dotąd, ale jest pan czarujący — pisała nieznajoma adoratorka. — Polubiłam pana od razu.

— Nie znam pani, ale pani jest czarująca — odpisał uszczęśliwiony Van Johnson. — Polubiłam panią od razu!

* Skonstruowanie i zgromadzenie wszystkich rekwizytów potrzebnych do zrealizowania filmu p. t. CURIE-SKŁODOWSKA trwało prawie pół roku. Celem odpowiedniego wyposażenia rekwizytów filmowego wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zamówiła kilka tysięcy różnych aparatów i przyrządów chemicznych, próbek, grzejników i naczyń. Wytwórnia wystarała się także o fotografie rodzinne małżonków Curie, o rowery, autentyczną biuterię, naczyń kuchennych, walizy i sprzęty domowe z owej epoki. Ogółem nagromadzono do tego filmu 37.000 różnych rekwizytów.

ANECDOTY

Hrabia de Gramont, który był walcem gościem na dworze Ludwika XIV, uniósł się kiedyś do tego stopnia, że wychłostał królewskiego służącego w ogrodzie palacowym.

ZAWÓD

— Jaki jest pański zawód?
— Sprzedaje zegarki.
— A czy to daje jakiś dochód.
— No tak, ale dość ograniczony. Sprzedam tu swój zegarek, zegarek mojego ojca i obecnie mam pojęcia, skąd wziąć dalsze zegarki.

W sprawie magicznej „lipy”

KIEDY powiedziałem jakiejś znajomej, że choć póję na występ Nemo i Ramigana, wykrzyknęła z pogardą: „Ależ to lipa!” Nie zraziłem się tym ostrzeżeniem i poszedłem na ów „meczu czarodziejów”. Przyszyłem, sobaczyłem, a „magicy” wykrzyknęli: „To, co na „meczu” pokazali — to rzeczywiście tak zrocza „lipa”, tak mistrzowska mistyfikacja, że najbardziej sceptyczny widzowie, najbardziej obserwujący nie mogli zorientować się „jak oni to robią”. Byławszy metamorfoza Ramigana w Nemo, kapitał „kalendary Ramigana” czy też niezrozumienie dla nikogo zmiany jednego przedmiotu w drugie lub inne eksperymenty wprawiali w podziw wszystkich.



Nemo i Ramigan występują oficjalnie jako iluzjoniści czyli operujący złudzeniami, nie udając magików w jakimś dawnym, niby zaświatowym fałszywym sensie. I w tej dziedzinie reprezentują nieliczną grupę młodych utrzymujących swoje produkcje na odpowiednim poziomie artystycznym. Dlatego w stosunku do nich nie można państwa o opinie, jakie wyrobili ich profesji jarmarczni szarlatani. Traktują swoje zajęcia jako

poważny zawód artystyczny, chcą na wzór zagranicy stworzyć w Polsce Klub Mitońskich Magii (bo oprócz nielicznej grupy zawodowców jest u nas spore grono amatorów) i szczerze pragną, by traktowano ich jako przedstawicieli specjalnego odłamu twórczości artystycznej. I jeśli dzisiejsze władze kulturalne z jednej strony eliminują z naszego życia wszelkie „popisy” paczące smak publiczności, a z drugiej zapewniają opiekę imprezom „na poziomie”, opiekę tej nie powinny odmawiać skromnym i szczerze grupie inteligentnych iluzjonistów dostarczających widzom spójniejszej i ciekawej rozrywki kulturalnej. Do grupy tej bież obiekty można zaliczać tych dwóch artystów, o których w tej noliście mowa. (obs.)

W sprawie Teatru Laliki i Aktora

BYLIŚMY kilka dni temu w Teatrze Laliki i Aktora na widowisku dla młodzieży szkolnej p. t. „Z biegiem Wistły”. W wielkim tym przedstawieniu zespołowo niemal wszystkie elementy mogące dzieciom scharakteryzować właściwości każdej z dzielnic Polski, przez które przepływa nasza „królewska rzeka”. Recytacje, piosenki, tańce i krajozaby (krajozaby demonstrują rzu-

czne na ekran przeźroczka epidiaskopowe). Dla wzmacnienia wpłociono w spektakl sceny komiczne jak inscenizowaną piosenkę o głupim Maćku (czy tak mu było naprawdę na imię, nie pamiętam), doskonały występ wiejskiej kapeli z improwizowanymi instrumentami muzycznymi i t. d. Niekłóro z wyswiała-



nych zdjęć fotograficznych odznaczających się wysokim artystycznym. Twórczyni całego widowiska, p. Iza Kunicka włożyła w ten wiele pracy, szłoda tylko, że trochę je przeladowała, lokując w nim wszystkie materiały, jakie tylko mogła znaleźć w odniesieniu do każdej z prezentowanych polski krajów. Odbiło się to szczególnie na recytacjach żeńskich stanowiących za długich a przez to nużących (reakcja dzieci stanowiła najlepszy tego dowód). Spośród wykonawców najwyraźniejsze walory teatralne wykazali Rajewski i Przyszyński.

Abstrahując od tych czy innych braków, widowisko „Z biegiem Wistły” wystawiane jako przedstawienia zamknięte, przeznaczone dla szkół, jest niezwykle wartościowe, teatralizowane

Recepty językowe

P. Marciniak, Wałbrzych — Zapytuje Pan, skąd pochodzi wyrażenie i bimbler.

— Wyraz szaber zrodził się w Warszawie, należy więc do t. zw. „warszawizmów”. Ze słowem zrodził się po całym kraju w okresie okupacji jako typowy wyraz z dziedziny gwarowego słownictwa okupacyjnego. Powołało go do życia środowisko złodziejsko-spekulacyjne podobnie jak ciuchy, lipę (oszukiwany towar), spiliwę i inne wyrazy „dolinarskie”.

W żargonie złodziejskim szaber znaczy dosłownie tyle co kradzież z włamaniem lub czasem specjalny hak do wydobycia kradzionych przedmiotów.

Wyraz bimbler, nieco starszy od szabru, jest również gwarowym „warszawizmem” złodziejskiej metryki i ma związek z bibą — libacją.

Szaber i bimbler, może jeszcze rozpylić i tapanka, były bodaj

najczęściej używanymi wyrazami w okresie okupacji, z tym, że szaber i pochodzenie: szabrownik, szabrownictwo zdobyły sobie rekord częstotliwości w ubiegłych dwóch latach na Ziemiach Odzyskanych.

P. Z. Kaluży, Wrocław-Osobowice. — Pyta Pan, czy poprawny jest rodzaj męski ten wypat, jak to słyszy się często na Dolnym Śląsku.

— Poprawnie tylko ta wypata, np. wypata poborów. Forma męska: ten wypat jest prowincjonalizmem, przyniesionym przez repatriantów ze wschodu.

P. Mirek Dekert, Biały Kamień. — Zapytanie: Starsze stylizyki u-

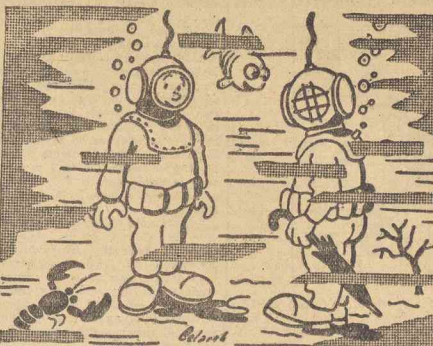
ważają za ruscyzm wyrażenie za wyjątkiem zamiast z wyjątkiem. Czy jest ono błędne, skoro dziś się mocno szerzy?

— Te wątpliwości gramatyczne wyjaśniła przed niedawnym czasem red. „Języka Polskiego” w Krakowie. Cytując tam, że wyrażenie za wyjątkiem jest półrussyzmem, bo odpowiedni zwrot rosyjski daby za wyjęciem, natomiast za wyjątkiem bierze tylko przykład z obcego wzoru, a rzeczownik zachowuje z rodzinnego zwrotu z wyjątkiem. Poprawnie po polsku oczywiście z wyjątkiem.

Dalsze „Recepty językowe” za tydzień.

Dr S.

Czuły barometr



— Znosi się na deszcz, czuło to po nagniotkach. (rys. A. Celarski)

Nowe plotki literackie

Ktokolwiek osobiste poznał Wojciecha Żukrowskiego, niewątpliwie od razu zauważył, iż stało się na reku wielki, sówiecki żegarek lotniczy. Żegarka takiego nie spotyka się na ogół w sytuacjach potocznych, gdyż piloci używają go tylko w czasie lotów. Stąd pewna oryginalność jego posiadania. Toteż Żukrowski w czasie zwiedzania Moskwy znalazł identyczny zegarek w jakimś magazynie, kupił go natychmiast (kosztował tylko 240 rubli) może dlatego, by zachować w Polsce modelowość i swego czasomierza, a może naprawdę z tej przyczyny, o której sam mówił. Twierdził mianowicie:

— Chcę mieć drugi do pary. Może będą z tego małe.

Podczas zwiedzania stolicy ZSRR przez literatów polskich, jeden z uczestników wycieczki wyraził chęć obejrzenia wnętrza głównej cerkwi moskiewskiej. Wprowadzono więc do niej całą grupę pisarzy. Wysoki duchowny prawosławny dawny zwyczajem podawał każdemu z gości ikonę do pocałowania.

To musiał być naprawdę wzruszający moment: Jan Kott całuje święty obraz!

Znany rzeźbiarz polski Kuna kazał sobie kiedyś wydrukować wizytówki:

Andrzej Kuna
założył
nogi na nogę.

Ody zaś jednego z naidocześniejszych studentów polonistyki we Wrocławiu zaangażowano do Państwowego Teatru Dolnośląskiego, by wystąpił w „Spartakusie” Dobrowolskiego jako statysta, postanowił wybrać sobie wizytówki:

Andrzej Palosz
statysta dramatyczny.

(t)

2 teki starego dowcipnisia

UKOJENIE

Ona: — I co powiedział ojciec, gdy się dowiedział, że chcesz mnie zabrać?

On: — Początkowo wyglądał na zmartwionego, ale poczeształ go dobrym papierosem i uspokoił się.

DZENTELMEN

— Mamusia, byłymy dziś na wycieczce i spotkaliśmy na wsi kobietę, która ma 100 lat. Rozmawiałem z nią.

Tak? A byłeś grzeczny dla niej?

— Oczywiście. Powiedziałem jej: Pani ma sto lat? Ja sadziłem, że jest pani dużo młodsza. 98, a najwięcej 99!

DUŻY WYDATEK

Pan Kozłowski przychodził do biura przyjmownie ogłoszeń prasowych i pyta:

— Ile kosztuje nekrolog w gazecie?

— 50 zł od milimetra.

— Święty Boże! On miał 188 cm!



PIŁKA JEST OKRĄGŁA, A ZA NIĄ TOCZY SIĘ MISTRZOSTWO

Entuzjaści piłkarstwa, szczególnie ci, którzy biorą udział w konkursie „Zgadnij, kto wygra?” przeżyją dzisiaj dzień wielkich wzruszeń — jeden przyjemnych, drugi przykrych.

W Poznaniu walczą dzisiaj „Warta” i „Wisła” o zaszczytny tytuł mistrza Polski. Wielka stawka — oby i gra o te stawki zasłużyła na takim miano. Oczywiście — wielkie szanse leżą po stronie „Warty”, której wystarczą remis, lub nawet przegrana w stosunku mniejszym, niż 0:2. Zwolennicy Wisły, wierzą jednak, że potrafi ona w tym wypadku zdobyć się na największy wysiłek i wygrać właśnie w tym stosunku.

„Warta” jednak ma za sobą tak poważne atuty, jak własne boisko i publiczność, lepszy stosunek punktów i zdobytych bramek. Teoretycznie wydaje się

wieć dość pewnie, że tytuł mistrza zostanie w Poznaniu. Na wszelki jednak wypadek assekuruje się starym piłkarskim przysłowiem: „Piłka jest okrągła... a za nią toczy się mistrzostwo.”

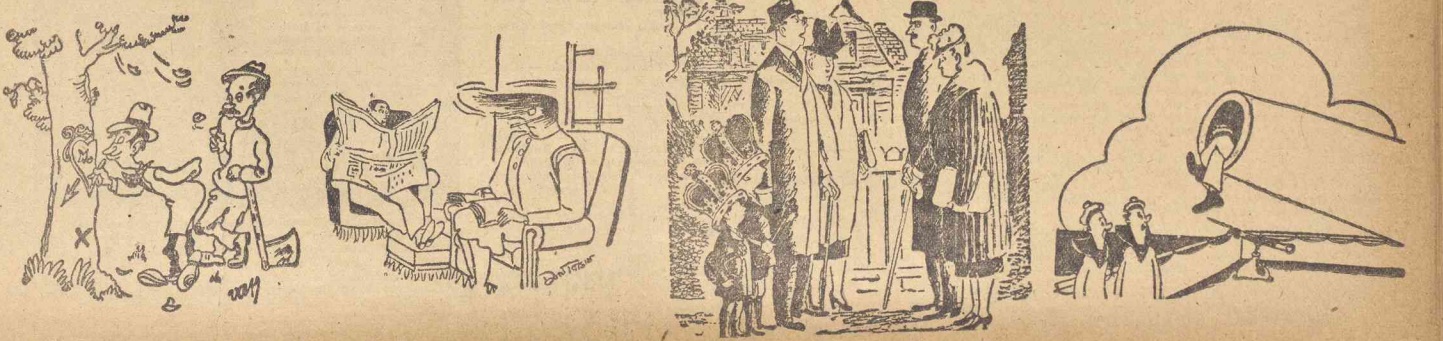
PISARSKI NIE REZYGNUJE Z BOKSU

Po sensacji, jaką niewątpliwie było zwycięstwo Piarskiego nad Kozłowskim (LKS — Grochów 9. 11. br.), prawie w całej prasie rozszedły się pogłoski o rzekomym jakoby wycofaniu się tego pierwszego z ringu.

Tymczasem, jak donosi ostatni numer „Przeglądu Sportowego”, Piarski oświadczając, że mimo swych 34 lat zamierza jeszcze jakiś czas walczyć. Gdybyż karamu mu bronić barw narodowych — „to wiadomo, że nie odmówię” — powiedział stary as.

Wydaje mi się, że Piarski jednak wciąż jeszcze reprezentacyjnym kombinonem, zanim PZB nie podpuhodzi jakiegosi średniaka z młodszej generacji. (wl)

Humor zagraniczny

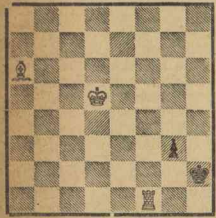


— Czy pan rychło skończy, żebym mógł wrzucić ściągę do drzewa? — Mówisz, że przeciąg, moja droga! Nic nie czuję. — A dziś rano poszliśmy z dziećmi obejrzeć kielnoty koronne. (Pawel) — Nie wiem, czy powiedzieć mu, że zaczynamy ostre strzelanie, bo nie chciałbym go budzić.

Szach! Mat!

pod redakcją J. Chądzyńskiego.

Końcówka Nr 16, konkursowa
R. Rełi
Końcówka Nr 15.



Białe: Kd5, Wf1, Ga6 (3)
Czarne: Kh2, pion g3 (2).
Białe zaczynają i wygrywają.
Partia Nr 16, Obrona Nimcowi-
cowa.

Białe: Koblano
Czarne: Aleksandrow.
Mistrzostwo Rygi na 1947
1. d2-d4 Sg8-f6
2. c2-c4 e7-e6
3. Sb1-c3 Cf8-b4
4. Hd1-c2 d7-d5
5. a2-a3 Gb4xc5+
6. Hc2xc5 o-o
7. e2-e3 Sg8-d7
8. Gf1-d3 b7-b6
9. b2-b3 Gc8-b7
10. Sg1-f3 Sf6-e4
11. Hc3-c2 c7-c5
Czarne nie skorzystały z o-
kazji zagrania 11...Sg1!

12. Gc1-b2 Wa8-c8
13. Wa1-c1 Hf8-e8
14. c2-c3 Hd8-a5
15. Hc2-e2 He8-h5
16. c4xd5 e6xd5
17. Wf1-d1 f5-f4!
Czarne wykorzystują natych-
miast osłabienie linii „f”
18. Gd3-b5 f4xe3!
19. Gb5xd7 e3xf2+
20. Kf1-e1 Wd8xf1
21. He2xf3 Gb7-a6+!
22. Wc1-c4 Hf5xh2!!
23. Gd7-e6+ Kg8-h8
24. Gc6xc8

Wydawać by się mogło, iż a-
lak czarnych został odparty, ale
czarne znajdują posunięcie, po
którym bitwa znówu rozgorze-
je...

25. Kf1x2 Se4-d3+!!
26. d4xc5! Sd2xf3
Jedyna szansa!
27. b5xc4 Ga6xc4
28. Gc8-h3 Hh2-f4+
29. Kf2-g1 Hf4xc4+
Lelekomyślny ciąg, który powin-
nien był spowodować natych-
miastową przegraną czarnych...
Niespodziewane było 29...b5xc4 i po
30. Wxd5, pomimo przewagi ma-
terialnej czarnych, białe zachowy-
wały kontrołę nad pozycją, dzięki ak-
tywnemu rozstawieniu figur.
31. c5-c4! Hc4-c2
Białe ponownie nie mogą
być wobec 31. Wc1 i 32.
Wc8+!
31. Wd1xd5??

Odpowiedzi z REDAKCJI

P. Aleksander W. (Częstochowa) — Czyż skomputka za mło-
dą nasłankę... Niestety w tej
formie nie możemy publikować.
P. „Osa” (Wrocław) — Dosko-
nałe rozumiemy Pańskie kłopoty
z testową, ale sprawa jest zbyt
osobista.
P. Józef S. (Poznań) — Felieton
Pański ukaże się za dwa tygod-
nie.
P. Irena Fr. (Wrocław) — Dzie-
kujemy i wzajemnie pozdrawiamy.
P. He-Rem (Częstochowa) —
Dwie frazki wykorzystamy.
P. „Hella” (Jelenia Góra) — Ko-
respondencję kierować na adres
Związku Literatów: Wrocław, Pl.
Nankiera 7, II p.

Ameryka — kraj rozwodów

♦ Światowy rekord ilości rozwo-
dów pobliży pewien kupiec z
Maryland. W wieku lat 40 miał on
już z sobą 16 rozwodów, a ponie-
waż zawsze był z sobą uznany za
winnego, musiał płacić alimenty 16
żonom. Panie te zawiązywały między
sobą rodzaj związku celem ochro-
ny swych interesów. Związek
wciągnęło do rejestru związków
amerykańskich.
♦ Pewien oryginał z Dzikiego Za-
chodu założył się z przyjacielem,
że w przeciągu jednego roku po-
ciągnie 50 tysięcy jasnowłosych ko-
biet. Na drugi dzień już zaczął
wprowadzać w czyn swój zamiar,
w czym zresztą doświadczenie pomogły
mu wszystkie blondynki z miasta
i okolicy. Niestety żona romyso-
wego pana widząc jego postępo-
wanie, weszła natychmiast kroki
rozwodowe. Mąż zaś był o tyle
lekkomyślny, o ile kochał ją, bo
tak wziął do serca postanowienie

Droga do wygranej była pro-
sta: 31. Wb1! Hxb2 32. We1 x
groźbami nie do odparcia.

32. Wd5-d7 h7-h6
33. c6-c7 Hb2-c1+
34. Kg1-h2 Kh8-h7
To posunięcie białe przaco-
zy. Położenie ich jest teraz bez-
nadziejne.
35. Wd7-e7 Hc1-f4+
36. Kh2-h1 Hf4-c1+
37. Kh1-h2 Hf1xa3
38. We7xg7+ Kh7xg7
39. c7-c8H! Ha3-d6+ i po
kilku posunięciach białe podda-
ły się. Bardzo żywa partia!

**Konkurs rozwiązywo-
wy**
W numerze poprzednim ogło-
siliśmy konkurs rozwiązywo-
wy, dostępny dla wszystkich na-
szych czytelników. — Konkurs
składał się będzie z czterech
końcówek. Za najlepsze rozwią-
zania przyniesione będą nagrody
w postaci książek z literatury
szachowej. Termin rozwiązań
pierwszego z zadań konkurso-
wych, zamieszczonego w nume-
rze z dnia 23 listopada, upływa
w dniu 6 grudnia.

Ważny problem



— Hm! Ciekaw jestem, co ro-
biliście w owych czasach, gdy
chcieli się podrapać...

Aktualia kulturalne

♦ W krakowskim Zarządzie Miejs-
kim odbyło się wręczenie nagrody
muzycznej miasta Krakowa prof.
Maklakiewiczowi i nagrody pla-
stycznej prof. Radnickiemu. Wrę-
czenia nagród dokonał prezydent
miasta Henryk Dobrowolski, pod-
kreślając bogactwo twórczości laure-
atów i jej łączność z wielkimi tra-
dycjami kulturalnymi Krakowa. W
uroczystości wzięli udział przed-
stawiciele władz miejskich, woje-
wódzkich oraz świata kulturalne-
go Krakowa.

♦ Wraz z wybitnym pisarzem
francuskim Paul Eluardem, o któ-
rego przyjeździe donosiśmy już,
przybył do Warszawy dn. 28 bm.
znany poeta Jean Marcenac.

Obaj literaci przyjechali do na-
szej stolicy na zaproszenie Ministra Kultury
i Sztuki.

Pobyt gości francuskich w Po-
lsce obliczony jest na dwa tygod-
nie, przy czym kilka dni zabawią
w Stolicy, gdzie wygłoszą odczyty
na temat francuskiego ruchu o-
poru.

♦ Nakładem księgarni Krzyża-
nowskiego w Krakowie wyszły z
druku „Trzy polscy Chopina z
lat najmłodszych 1817-1821” i
pierwotny i rekonstruowany opaco-
wany przez prof. Z. Jachimeckiego.

Komentarz wybitnego muzyko-
loga podaje bliższe szczegóły do-
tyczące tych trzech prawie nie-
znanych kompozycji młodocianego
Chopina. Pierwszy z nich — G-
mol — wydany został przez ka.
J. J. Cybulskiego w Warszawie w
listopadzie 1817 r. i był dedyko-
wany przez 8-letniego Chopina —
hr. Skarbek; drugi D-dur zachowa-
ny był w rękopiśmie, sporządzonym
ręką ojca Mikołaja Chopina i nosi
w tytule adnotację, iż był skom-
ponowany przez ósmoletniego
kompozytora. Trzeci wreszcie po-
lonez A-dur, poświęcony pierw-
szemu nauczycielowi muzyki Cho-
pina, Zygmuntowi na dzień imie-
nin w r. 1821 znany był z reko-
pisu kompozytora, mającego wów-
czas 11 lat.

Z PRADEM MODY Bijemy na alarm! Za miesiąc święta!

Δ Ni sę człowiek obezrał,
jak minęło lato, minęła je-
sen, i stoimy znowu u pro-
gu zimy. Za miesiąc święta Bo-
żego Narodzenia, a z nimi kłopoty:
kulinarne i podarunkowe. W ra-
mach budżetu trzeba zmienić tak
wiele! Święteczne babki i pier-
niki, jakas rozrywkę, a przede
wszystkim upominki dla blizszych
i dalszych. Ofiarowywanie lich so-
bie w czasie świąt to zwyczaj
stary i jakże miły — nie zan-
dubujmy go więc! Naturalnie po-



darł nasze nie musza, a nawet
nie powinny być kosztowne —
to krepule i zobowiązanie do re-
wanżu. Zresztą nie o cenę prze-
cież chodzić powinno, tylko o ser-
deczną pamięć!

Każda kobieta tamie sobie
zwykle głowę przed okazjami ta-



ktu! Jak święta czy imieniny,
czym obdarować z ich racji swo-
go pana, szczególnie, jeśli nie pa-
li (wtedy ofiarować można filki,
fajki, czy przybory do palenia),
nie gra w bridge'a (wtedy: karty
i blociki do zapalniczki), i nie
pije (wtedy: komieci kielszów).
Zresztą, takich ideałów próżno by
zyskać po święcie — no, ale przy-
puścmy!

Czyż w tym wypadku nie plek-
nym i pożytecznym podarkiem,
szczególnie w okresie zimowym,
będzie sweter lub kamizelka, zro-
biona na drutach? Taki pulower,
nawet jeśli go wykonamy z weł-
ny nienajdroższego gatunku, ale
luftam procentowej, będzie na
pewno grał właściciela nliczym
barani kożuszek — przecież zo-
biony został drogi miodni, w
takt naderżet gorącego serduszka!

Przyjaciółkom czy kuzynkom o-
fiarujmy z okazji „Gwiazdki”
wzdecznie maskotki z resztek fil-
cu, sukna lub dywety (imitacja
zamszu). Drobniagie te, łatwe do
wykonania, tak bardzo są efek-
tywne! Z tych swych materiałów
uszyć można także inne, przydat-
ne każdej kobiecie szczegóły, na
przykład najprzeróżniejszych ty-
pów torby i torebki, woreczki ko-
smetyczne, etui do grzebleni i tym
podobne. Podarek tego rodzaju,
byłby gustowny i ładnie wykonany,
będzie na pewno przyjęty
wzdecznie i ze szczerym entu-
zjazmem. Jeżeli nasza przyjaciółka
jest młodą mamusią, czyż można
sprawic jej większą radość, niż

ofiarować ładną koszulkę, swe-
terek, kapturek, czy buciczki dla
małostwa? (Niech moje przyja-
ciółki nie biorą tego za przymów-
ke!)

Osobny rozdział stanowią po-
darki dla znajomych dzieci. Wiece
najprzeróżniejsze zwierzątka z
materiałów lub włóczki, szmacia-
ne lalki, lub efektowne zabawki
na chołone z wydumanych sko-
ruppek jaj i kolorowego celofanu.
Pamiętaj musimy o jednym:
aby nasze podarki były estetycz-



ne i aby były praktyczne. Nie ma
nic gorszego niż prezent, z któ-
rym nie wiadomo, co począć, bo
ani oczu nie cieszy, ani na nie
przypadnie się nie może. Taki pre-
miot wala się po mieszkaniu z ka-



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Czwarta część IV Konkursu Rozrywkowego i Autorskiego

3. Krzyżówka
(nadesłał „Stary”)
Znaczenie wyrazów: 1. kłątwa,
wykliczka, 6. szczerz żydowski za-
mieszkały na południe od Morza
Martwego, 11. grecki bóg śmierci,
13. taniec in., 15. baječný zbrojka,
16. opłata graniczna, 18. poeta o-
piewiadający, 20. wódz tatarski, 21.
dyktator turecki, 23. głos, 25. ina-

ny, 40. największy wrocławski za-
kład przemysłowy, 44. skróć urzę-
do wojsk, 45. proces chemiczny,
rozbiór, 46. walka podziemna,
47. mściciel pod Warszawą.
Ponowić: 1. pierwotny mieszka-
niec Meksyku, 2. poeta niemiecki,
romantyk 1781 — 1831, 3. lite-
ra grecka, 4. nie wiecny in., 5.
spójnik, 6. litera grecka, 7. okres

powtórzenie występu na życzenie
publiczności, 28. forma, wzór, króć
in., 29. imię drugiego papieża, 31.
kamień szlachetny, 33. miasto we
Flandrii, 34. uczeń szkoły duchow-
nej, 36. pierwsze słowo biblijne
go ostrzeżenia, 37. postać bibl.,
brat Jakuba wspan, 40. rzemieś-
la, 41. skróć lotnictwa ang. wspan,
42. imię męskie, 43. duże naczyn-
ie, 44. duży garnek.

4. Kupno Inoleum.
(nadesłał Ete) br. z znan-
czną ilością. Jasio namówił
mnie, bym kupił nowe inoleum.
Poszliśmy razem do sklepu, bo i
on musiał kupić. Wybrałszy ten
sam gatunek, w tej samej cenie
za 1 m². Długość mego inoleum
była o 5 m większa od szerokości.
Jasio kupił kawał inoleum o 1 m
dłuższy od mego, lecz o 1 m węż-
szy. Ja zapłaciłem o 420 zł. wię-
cej niż Jasio. Jaka była cena za
1 m²?

Rozwiązania należy przysłać do
dnia 14 grudnia br. z nazwa-
czną ilością. Rozrywki „Umysłowe”.
W razie przysyłania rozwiązań
rozwiązanych z dwu numerów równo-
cześnie, prosimy, by rozwiązanie
z każdego numeru (nie każdego
zadania) było na oddzielnej kar-
cie, opatrzonej podpisem i adre-
sem wysyłającym.

Rozwiązania zadań z N-ru 16-go
(IV część III Konkursu)

1. Logogrify kotowy: Pokaz, Po-
soka, Powód, Manru, Markos,
Marsz, Kawas, Salami, Dumas,
Zimna, Antoni, Andre, Kazań, ka-
kadu, Kajak, Padwa, Pastor, Pa-
dół, Kerly, Czyrak, Hamak.
Rozwiązanie: Zadzuski Dzień
Umarłych

2. Figliki: Niebo, Orzeł, Kana-
rek

Nagrody wylosowali:
1. P. Marian Myszczak — Czę-
stochowa, ul. 1-go Maja 40.

2. P. Juliusz Powalkiewicz —
Nowa Ruda, Świdnicka 27/29.

Kurek: Grypa zaleje w Naprawie
Rozstrzygnięcie III Konkursu
Rozrywkowego i Autorskiego.

Nagrody wylosowali otrzymali
(liczba w nawiasie oznacza ilość
rozwiązanych zadań):

1. P. Józef Wójtowicz — Wro-
claw, ul. S. Worcella 8 m. 9. (6)

2. P. Edmund Olesek — Wal-
brzych, ul. Paderwskiego 23 m. 1.

Boż-Zelenki: Marysieliska Sobieska

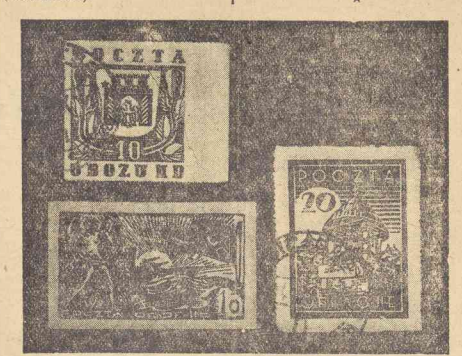
Nagrody autorskie wylosowali:
1. „Zdych” — Wrocław — Li-
manowski: Historia Demokracji
2. „J. P.” — Wrocław — Gąsio-
rowski: Huragan I/II.

FILATELISTYKA

Pocztą oborowa

Do ciekawych okazów filate-
listyki polskiej należą znacz-
ki obrazowe wydane w obzoch
jeńców polskich na terenie Niem-
iec. Pocztą obrazowa istniała w
obozach: Oflag II C w Wolden-
bergu (Doblegniewie), Oflag II E
w Murnau i II D w Gross-Rosen
(Różankowie).

wód i sierot po poległych żoł-
nierzach polskich.
Znaczki wydawane w obzoch,
w Doblegniewie i Murnau są u-
jęte w dwóch katalogach, nato-
miast co do znaczków obozu Gross
-Rosen brak na razie szczegóło-
wych, danych.



Wszystkie znaczki wykonane są
z drzeworytu w bardzo prymityw-
nych warunkach obzowych. Brak
odpowiedniego papieru zmuszał
nawet do posługiwania się czysty-
mi skrawkami gazet niemieckich
lit. Stąd wiele odmiann papieru, ja-
ko materiał do sporządzenia ste-
pli posługiwania stare srebrne mo-
nety polskie.
Cały dochód z p-ty obzowej
przeznaczony był na fundusz

Piotr Mastyk, Pódgórze: Znaczki
reproduktowane w Nr 123 „Kuri-
era II”, ukażą się w Świąteczni do-
pięto dnia 1 grudnia. W póź-
niejszym terminie będą prawdo-
podobnie i u nas do nabycia w
sklepkach filatelistycznych.

Zeszkół do reprodukcji ukończono
na „Fortuna” w Warszawie.